№ 183. Dnia 17 sierpnia. Czwartek. Dnia 5 (17) sierpnia 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Dziś: ś. Anastazjusza Biskupa.
Jutro: ś Agapita Męczennika.
Sobota: ś. Rufina Wyznawcy.
Niedziela: śś. Jacka W. i Bernarda Opata.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 47.
Zachód „ „ 7 „ 48
Długość dnia godzin 14 minut 33.
Ubyło „ „ 2 „ 8.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: ś. Joanny Fremiot wdowy.
Wtorek: śś. Symforjana i Tymoteusza.
Środa: ś. Filipa Benicjusza Wyznawcy.
Czwartek: ś. Bartłomieja Apostoła.

— Wczorajsza pamiątka ku czci św. Rocha wyznawcy odbyła się w kościele św. Krzyża z nabożeństwem odpustowem.

Sumę celebrował Jks. Marmo, wikarjusz miejscowy, podczas której głosił słowo boże Jks. Retke, wikarjusz tegoż kościoła.

Nieszpory odprawił Jks. Retke, a naukę duchowną w ciągu tychże wypowiedział Jks. Dębnicki, wikarjusz kościoła św. Trójcy na Solcu.

Na chórze wielkim amatorowie pod dyrekcją p. Hordiewicza wykonali mszę Concona F Dur. Na ofertorjum dyrygujący z p. Rutkowskim art. opery, wykonali duet Mercadantego. Towarzyszył na organach p. Tarnowski.

W przyszłą niedzielę w kościele św. Jacka (po dominikańskim) przy ulicy Freta, przypada doroczny obchód pamiątki patrona tejże świątyni św. Jacka wyznawcy; w sobotę odbędą się nieszpory rozpoczynające tę uroczystość.

Przegląd polityczny.

Poniedziałkowe posiedzenie konferencji stambulskiej załatwiło jedną przynajmniej sprawę, w obszar pytań, z których składa się zawiła kwestja egipska, wchodzącą. Przyjęto nietylko w zasadzie wniosek włoski co do urządzenia międzynarodwej straży morskiej na kanale Sueskim, ale na dodatkowe żądanie hr. Corti uchwalono również jednomyślnie, że mocarstwa europejskie przeszlą niezwłocznie komendantom eskadr i kapitanom okrętów krążących na wodach Egiptu instrukcje, aby porozumieli się pomiędzy sobą, w jaki sposób ma być owa straż kanału wspólnemi siłami europejskiemi wykonywaną. Uchwała ta przychodzi w porę, gdyż zajęcie Izmaiły przez wojska Arabiego baszy mogło rzeczywiście obudzić poważne obawy o los drogi europejsko-indyjskiej, nieobojętny dla żadnego z mocarstw naszego kontynentu. Ponieważ przedstawiciele wszystkich państw, uczestniczących w konferencji, przyjęli wniosek hr. Corti jednomyślnie, przypuszczać wypadałoby, że przynajmniej w tej jednej sprawie Europa nie pozwoli steroryzować się Anglji i przeprowadzi wolę zbiorową mocarstw.

Zresztą bowiem Europa, po bezskutecznych próbach złamania naprzód oporu W. Porty przeciw przyjęciu mandatu interwencyjnego, a potem zatrzymania Anglji w rycerskim jej pochodzie przez dyplomatyczne manowce i zasadzki, lękliwie stawiane i śmiało też obalane — dumna ta Europa dobrowolnie wypuściła z rąk cugle i stanęła na uboczu, jak Kopciuszek z powiastki, aby w niemej kontemplacji przypatrywać się interesującemu zaiste pojedynkowi Albionu z „buntownikiem“ arabskim! To cofnięcie się Europy było też bodźcem dla Gladstone'a do postawienia Turcji sromotnych warunków, pod któremi Anglja raczy przyzwolić, aby sułtan wysłał swoje wojska dla ukołysania anarchji, nurtującej jego własną prowincję. Warunek poddania wojsk tureckich pod komendę jenerała Wolseleya jest tak zuchwałym, że tylko zupełnem wycofaniem się Europy z akcji można go wytłumaczyć i weń uwierzyć! Pojmujemy też, że sułtan w ostatniej chwili mając przyłożyć rękę do podpisania dokumentu, który okrywa go wieczystą niesławą i wyrzuca moralnie poza obszar politycznych interesów i narodowo-religijnych ideałów islamu, zawahał się i zwleka... Współdziałanie wojsk sułtańskich z angielskiemi w takich warunkach jest niedorzecznością, jest samobójstwem. Nie należy przeto do nieprawdopodobieństw, że w ostatniej chwili Abdul Hamid cofnie się jeszcze od podpisania konwencji wojennej i zatrzyma w pochodzie swoje wojska, dopuszczając, aby anglicy sami rozbijali sobie skronie o Plewnę egipską.

Jakie wrażenie wywarła w Egipcie wieść o połączeniu wojsk sułtańskich z angielskiemi, chociaż zapewne nie uzupełniona jeszcze pochlebnym komentarzem o poddaniu żołnierzy tureckich pod komendę giaura, dowodzi fakt, o którym doniósł nam wczorajszy telegram stambulski, fakt niesłychanie ważny: detronizacji sułtana przez ulemów kairskich i powołania na godność kalifa wielkiego szeryfa Mekki. Jeżeli *fetwa*, mieszcząca to postanowienie „sług bożych proroka,“ zostanie należycie popartą i rozniesioną po obszarach świata arabskiego, natenczas kalifat sułtański nad Arabją, Syrją i Egiptem gaśnie, i jedna już tylko Turcja pozostawałaby nadal piedestałem tronu Abdul Hamida. Ale trudno przypuścić, aby i turcy zdepopularyzowanego sojusznictwem z Anglją padyszaha nadal zechcieli uważać za prawowitego tłumacza woli proroka. Świat muzułmański mógłby się przeto ujrzeć w obliczu wielkiego przesilenia rasowego, z którego wyszedłby rozłamany na dwie połowy: arabską i turecką, z dwoma odrębnymi kalifami.

Król Milan serbski z porady lekarzy wiedeńskich udał się 14 b. m. do Ischlu na kilkotygodniową kurację. Wiadomo, że w Ischlu bawi obecnie dwór austrjacki. Dłuższy pobyt wspólny obu panujących poda zapewne nie jedną sposobność do zacieśnienia węzłów, które od dwóch lat poczynają nawiązywać się coraz silniej pomiędzy Austrją a Serbją. Z Ischlu król Milan powraca do Wiednia i ma tutaj wraz z królową Natalją zabawić przez całe dwa tygodnie. Nie uszło też uwagi kół politycznych, że hr. Kalnoky odbył kilka całogodzinnych konferencyj z królem serbskim—sam na sam. Serbja zaczyna powoli grać rolę ważnego czynnika w polityce wschodniej Austrji.

W Wiedniu przyjęto również z zadowoleniem usunięcie p. Statesku od kierownictwa zagranicznej polityki rumuńskiej; p. Statesku zaznaczył się jaskrawo w sprawie dunajowej jako nieprzejednany wróg Austrji. Następca jego p. Dymitr Sturdza wyobraża kierunek pojednawczy.

Br. Z.

Po dwóch latach.

(Głos z Wiednia)

Niedawno jedno z pism warszawskich powtórzyło niebaczny artykuł o działalności ministra finansów austrjackich, dra Dunajewskiego. Treścią artykułu był zarzut, że dr Dunajewski działa bardzo korzystnie dla państwa, ale żadnych korzyści nie przysparza Galicji, że kieruje się tylko fiskalnemi względami i poświęca państwu kraj własny, że zatem jego system nie wzbudza zaufania.

Jakby w odpowiedzi na te zarzuty została rozstrzygniętą właśnie budowa kolei galicyjskiej trans-

WACHLARZ.

NOWELA

przez

HAJOTĘ.

(Dalszy ciąg. — Patrz № 182.)

Po chwili odstąpiłem od okna i przybrawszy twarz spokojną, czas jakiś rozmawiałem z temi i owemi o rzeczach obojętnych, trzymając się wciąż w pobliżu gabinetu gdzie widziałem ją, w gronie kilku osób ożywioną i swobodną jak zawsze. Byłoby mnie to trochę dotknęło, gdybym nie wiedział jak umiała panować nad sobą. Domyślasz się pan zapewne, iż czatowałem na sposobność oddania jej wachlarza bez świadków.

Wkrótce goście zaczęli się rozchodzić; w salonie pozostało tylko małe kółko najbliższych przyjaciół gospodarstwa — między innemi jej krewni, u których mieszkała — w gabinecie oprócz niej nie było już nikogo. Szczęście uczyniło mnie zarozumiałym; byłem pewny, że została tam naumyślnie zgadując moje chęci.

Miałem jej tyle, tyle do powiedzenia, ale gdym przed nią stanął słów mi zabrakło; oddałem jej wachlarz w milczeniu i byłbym tak stał niemy Bóg wie jak długo, gdyby ona nie odezwała się pierwsza.

— Słowo moje nie było pisane na piasku, a jednak już śladu z niego niema—rzekła z uśmiechem, poglądając na medajon, z którego napis starły moje gorące pocałunki.

— Wziąłem je ustami do serca—odpowiedziałem stłumionym głosem—to mój skarb.

Popatrzyła na mnie zamglonemi oczyma i podała mi swą maleńką białą rączkę, a ja tuliłem ją w dłoniach i do ust przyciskałem, rozstać się z nią nie mogąc. Ta rozkosz trzymania w uścisku drżących paluszków kochanki była dla mnie taką nowością... i tak mnie upajała!... Ona sama wreszcie cofnęła rękę powoli.

— Zadowolony pan jesteś ze swojej gwiazdy? — zapytała miękko.

— Jestem szczęśliwy!—odparłem tonąc oczyma w jej oczach.

W parę dni potem z upoważnienia mojej ukochanej złożyłem wizytę owym krewnym, u których gościła. Rodzice jej mieszkali na wsi, ona lubowniczka życia wiejskiego tylko na letnie miesiące do nich zjeżdżała, resztę roku spędzając w Warszawie u jakiejś dalekiej wujenki, która bez jej towarzystwa obejść się prawie nie mogła. Była to młoda jeszcze wdowa, mająca syna jedynaka i ojca żwawego staruszka przy sobie, kobieta bardzo bogata, światowa i prowadząca dom na wykwintną stopę. Mnie wśród tych aksamitów, brązów, marmurów zapełniających jej salony dziwnie smutno się zrobiło: przemknęła mi przez głowę myśl nowa: czy „moja gwiazda“, stworzona i przywykła do zbytków, nie zrobi z siebie ofiary wyrzekając ich się kiedyś dla mnie, który w najlepszym razie będę jej mógł ofiarować tylko dostatek. Uścisk ręki i wejrzenie jakiem mnie powitała dodały mi znów otuchy; mogłem w nich wyczytać gotowość do większych jeszcze poświęceń. Tyle też tylko korzyści z tej pierwszej wizyty odniosłem. Wujenka była ciągle w salonie, rozmowa była poboczna, a po kwadransie wziąłem za szapoklak i usłyszałem zwykłą w takich razach formułkę, abym znowu na dłuższą chwilę przypomniał sobie itd. Korzystałem z tych zaprosin, lecz dosyć rzadko. Położenie moje ówczesne nie pozwalało mi występować otwarcie w roli starającego się, musiałem więc być ostrożnym, aby częstem bywaniem nie obudzić jakich domysłów. Widywaliśmy się przecież po parę razy w tygodniu. Wiedziałem zawsze gdzie ją znaleść: na koncercie czy odczycie, w teatrze, w kościele, wszędzie nie pominąłem żadnej sposobności choćby tylko popatrzenia na nią, bo i w takich razach, dla niepoznaki trzymałem się na uboczu, szczęśliwy gdy przechodząc skinęła mi główką, lub uśmiech zdaleka posłała. Ale najmilsze to były owe literacko-artystyczne wieczory u kolegi. Tam zawsze znalazła się chwilka rozmowy sam na sam w gabinecie, chwila rozkoszna, kiedy jej rączka spoczywała w moich dłoniach, a oczy odpowiadały na te pytania nieme, co drżą na ustach i w piersiach falują, dźwięków sobie nie szukając, bo im tego nie trzeba. Ach! gdy słowo „kocham“ raz padnie między serc dwoje, już się one rozumieją milczeniem i nawet wśród ludzi rozmawiać mogą tym alfabetem tajemniczym, w którym lada zmiana głosu, lada drgnięcie ust czy powiek, tyle wypowiada, — a do którego klucz tylko miłość daje. Ona wprawdzie nie powiedziała mi nigdy ustami tego czarodziejskiego słowa — ale mi nawet przez myśl nie przyszło dopomnieć się o to. Wszak wszystko dowodziło, że mnie kocha.

Zajęcia moje i studja nic na tem nie cierpiały, żem się stał trochę światowcem z konieczności, — zdrowie chyba, bo pracowałem po całych nocach. Miłość — teraz gdym jej uwieńczenie widział —za-

wersalnej, a w dziennikarstwie niemieckiem opozycyjnem wybuchła wojna o tak zwany „prezent 75 miljonów", które dr Dunajewski Galicji w sprawie indemnizacji uczynić zamierza i w tym celu rząd ustawę dla sejmu już przygotował.

Ten zbieg okoliczności, bliskość sejmu, którego posłem jest minister, bliskość nowej kampanji rady państwa, której opozycja potępia ministra Dunajewskiego, głosząc, że tylko o Galicję dba, a nie o państwo—wszystko to razem czyni chwilę teraźniejszą jakby wskazaną do rozpatrzenia istotnej działalności dra Dunajewskiego w odniesieniu do Galicji.

Nie chcemy prowadzić polemiki, ale uważamy za potrzebne i pożądane dawać *świadectwo prawdzie*, a jeżeli ta prawda dobrze będzie świadczyć o ministrze, jeżeli wykaże zasługi jego, to zdaje się, powinno to być dla każdego czytelnika rzeczą nierównie przyjemniejszą, sprawić mu nierównie większe zadowolenie, jak nieuzasadnione żale i nagany. A są one istotnie nieuzasadnione, polegają na *mylnych informacjach*, na *nieznajomości stosunków*, na *niewiadomości faktów. Facta loquuntur.*

Rzekomi krytycy oddają pochwały działalności dra Dunajewskiego dla państwa; tę stronę przeto na razie pominąć możemy, a zwracamy się do spraw galicyjskich.

* * *

Kiedy dr Dunajewski objął tekę finansów, zastał wiszący nad Galicją miecz miljonowego ucisku, przez przygotowane już niesprawiedliwe rozłożenie podatku gruntowego według nowej ustawy. Dr Dunajewski obalił cały ten zamach, ocalił ziemię, własność w Galicji. Nazywa się to nie zasługą, ale spełnieniem czynu „prostej sprawiedliwości".

Ale ta „prosta sprawiedliwość", która, zwłaszcza w odniesieniu do nas, wydaje się widać niektórym ludziom na tym świecie tak drobiazgową i tak łatwą, że się nad nią do porządku dziennego przechodzi i ramionami wzrusza, w jakiż to sposób została ona dokonaną? Oto potrzeba było na wstępie do najtrudniejszego urzędowania zdobyć się na największą odwagę, pewność siebie i stanowczość decyzji; trzeba było postawić w grę swoją i całego gabinetu pozycję; trzeba było referentów oddalić, skład komisji zmienić, dzieło już wykończone na nowo podjąć; trzeba było walczyć ze zbitą opozycją połowy parlamentu, oskarżającą ministra o samowolę, o zdradę państwa i innych prowincyj na rzecz Galicji; trzeba było nie dziesięć razy przez kilka miesięcy namiętnej walki z opozycją, wśród fanatycznych napaści całego prawie dziennikarstwa stolicy, ryzykować istnienie gabinetu, który dopiero wytwarzał sobie mozolnie luźną, niepewną, parlamentarną większość. Były to jednem słowem wyczerpujące, nieustające zapasy olbrzymów, jakich Wiedeń jeszcze nie widział, wśród których minister, mający na głowie odziedziczony po poprzednikach ogromny deficyt, dokonał tej „prostej sprawiedliwości" dla Galicji. Że mu ta bagatela włosy pobieliła, —to zapewne nie należy do rzeczy—ale należałoby przecież pamiętać jeszcze, co i jak się to działo, boć to temu dwóch lat jeszcze niema.

Oprócz samej ustawy, przeprowadził nadto minister postanowienie, niemniej doniosłe, że pobór podatku gruntowego ma się tymczasowo odbywać jeszcze według dawnej wysokości, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia wszelkich reklamacyj.

* * *

W normalnym toku rzeczy powstają wszelkie instytucje finansowe i kredytowe, jako skutek wywołany potrzebami rozwiniętego ruchu ekonomicznego, handlu i przemysłu dla ułatwienia obrotów. Bywa jednak i odwrotnie—a właśnie w Galicji konieczność ten odwrotny stosunek wywołała.

W kraju zaniedbanym, wobec obdłużonego rolnictwa, zastoju handlu, a ledwo kiełkującego przemysłu, jedynie tworzenie instytucyj finansowych i kredytowych mogło pobudzić i ułatwić produkcję, wywołać obroty. Więc też Galicja chwyciła się tego środka, powstały liczne banki akcyjne, kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe i rozmaite stowarzyszenia, ale skuteczna ich działalność, udzielanie taniego kredytu, było niezmiernie utrudnionem przez zbyt uciążliwe podatki.

Ani części możliwego, błogosławionego wpływu wywierać te zakłady nie mogły, a nawet istnienie ich było nieraz zakwestjonowane. Reklamacje, procesa, petycje, memorjały szły z Galicji do Wiednia i rozbijały się o fiskalizm, o potrzeby państwa, o nieruchomość maszyny rządowej; podnoszono skargi w radzie państwa, przyłączały się do nich i inne prowincje, również interesowane, lubo nie w tym stopniu, co Galicja; wszystko napróżno, godzono się już nareszcie na pewne ulgi, ale tylko dla kas oszczędności—aż przyszedł dr Dunajewski, wziął na siebie odpowiedzialność za ubytek w dochodach państwa, usunął opór samychże sfer rządowych i przywrócił możność bytu zakładom galicyjskim. Przeprowadził zgodnie z domaganiem się Galicji ustawę, która przepisuje wyjątkowe traktowanie kas oszczędności i wszelkich zakładów zawiązanych na podstawie ustawy o stowarzyszeniach. Tylko stanowczość decydującego ministra finansów rozstrzygnęła sprawę, a stało się to tak niedawno, że należałoby jeszcze pamiętać.

* * *

Od wielu lat domagała się Galicja drugiej kolei, idącej wzdłuż całego kraju, a równoległej do kolei Karola-Ludwika i łączącej z sobą boczne koleje, ażeby przez to górzyste i odległe okolice zbliżyć do targów, podnieść i ułatwić ich produkcję, podnieść wartość lasów, ziemi, ułatwić górnictwo, nastręczyć zarobek ludowi wiejskiemu, spowodować obniżenie taryf przewozowych przez konkurencję. Dla państwa kolej ta ma znaczenie ekonomiczne, jako podnosząca siłę podatkową kraju, i znaczenie strategiczne. Była ona jednak od czasów „krachu" w r. 1873 pobożnem tylko życzeniem, niepodobnem do urzeczywistnienia z powodu stanu finansów państwa. W zeszłym roku dopiero podjął sprawę Laenderbank, złożył ofertę wybudowania tej kolei i objęcia jej ruchu, jako kolei prywatnej, czyli mającej należeć do osobnego towarzystwa akcyjnego. Rząd przyjął ofertę z ochotą, lecz w radzie państwa upadła. O powodach odrzucenia nie pora tu mówić. I znowu cofnęła się sprawa w nicość. Lecz ministrem finansów był pan Dunajewski, i znowu nie zawahał on się przechylić szali i wyzyskać sytuację, że raz już sprawa była na porządku dziennym. Znowu wziął na siebie odpowiedzialność za ciężar 24 miljonów, oświadczył, że skoro nie prywatną, to będzie ta kolej *państwową*, a jego staranie w tem, żeby pieniędzy dostarczyć. Tym sposobem tylko doszła nareszcie Galicja do tej kolei. Szkoda, że do konkurencji o przedsiębiorstwo budowy nie zgłosiła się żadna krajowa firma, rząd jednak—a więc za sprawą naszych obu ministrów—umieścił w warunkach obowiązek zatrudnienia przy budowie ile możności krajowców. Utrzymała się zaś przy budowie spółka, której bankierem jest Laenderbank a tenże, lubo do samej budowy się nie miesza, jednak spowodował spółkę do wyraźnego zobowiązania się, że krajowcy znajdą u niej pierwszeństwo.

* * *

Sprawa rozszerzenia lokalności uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie toczyła się przez lat wiele. Nowe budowle wymagają znacznego nakładu, w braku zaś pieniędzy, najnaglejsza potrzeba musi czekać. Minister finansów oświadczył jednak gotowość dostarczenia pieniędzy, i sprawę rozstrzygnął. Nie zawadzi tu dodać, że w powstaniu uniwersytetu czeskiego w Pradze minister Dunajewski niemniej niepoślednią odegrał rolę, tak dawniej jako poseł, jak teraz jako minister, a jeżeli mu czesi za to gorąco są wdzięczni, to i my mamy w tej mierze niejeden powód do uznania.

* * *

Fiskalizm, uciążliwość nowych podatków, oto ciężkie grzechy dr. Dunajewskiemu zarzucane.

Podniósł opłatę od kawy, od kart itp., opodatkował naftę, tę ważną gałęź produkcji galicyjskiej!

Tutaj należy zastanowić się nieco nad ogólną, państwową działalnością ministra finansów. Zastał on deficyt, a konieczność oparcia powodzenia ugodowego gabinetu na pomyślnem położeniu finansowem. Ażeby sprostać sytuacji otworzył Austrji przypływ nowych, produkcyjnych kapitałów z zagranicy, wytworzył konkurencję, a przez nią potanienie pieniędzy; przez fakt ufności, jaką okazała zagranica w zasoby Austrji, podniósł kredyt państwa, przeprowadził kredytowe operacje państwowe tak korzystnie, jak żaden jeszcze rząd przed nim. Popierając budowę wielu linij kolei żelaznych, a dawszy produkcji łatwość uzyskania tanich pieniędzy, wydobył cały przemysł austrjacki z zastoju, z którego od r. 1873 wydobyć się nie mógł. Popra-

---

miast odrywać mnie od pracy, dodawała mi bodźca. Miałem teraz cel podwójny przed sobą i dążyłem do niego z podwójnym zapałem. Wszystko mi szło łatwiej — żadna trudność mnie nie zniechęcała, byłem silny mojem szczęściem i nadzieją. Obiecywałem sobie, że za lat dwa dostanę upragnioną katedrę... a wtedy — ach wtedy nie będzie już żadnych przeszkód na drodze do mego raju. Matka, której się ze wszystkiego wyspowiadałem, cieszyła się wraz ze mną i pokochała nie znając tę, która jej odebrała dotychczasowe samowładztwo w sercu mojem. Cienia egoizmu nie było w tej świętej kobiecie. „Dwaj aniołowie prowadzić mnie będą — mówiłem jej często — kimże bym był, żebym pod takiem przewodnictwem nie zaszedł wysoko?"

I że wtedy piąłem się coraz wyżej to pewna. Iskra twórczości rozpłomieniała w mojej duszy. Pisałem wiele, pisałem z natchnieniem. Utwory moje drukowane jednocześnie w kilku pismach jednały mi rozgłos. Wszedłem w modę, a w Warszawie, jak pan wiesz, to jedyna droga do wielkości. Moja ukochana była dumną z tego co słyszała i czytała o mnie. — To jeszcze mało, mówiła, dmuchając na żądzę sławy, co już we mnie płonęła — jeszcze mało. Panie Eugenjuszu, ja wierzę, że przyjdzie czas, kiedy będę mogła odrzucić początkowe litery twego imienia i nazwać cię: Genjuszem!

W ten sposób ubiegło parę miesięcy. Nadszedł czas mego wyjazdu do Lwowa. Miałem tam być już w końcu maja. Oznajmiłem jej o tem dopiero, gdy już wszystko było gotowe do drogi, aby się naleganiom o zwłokę, które przewidywałem, nie dać zwyciężyć. Niewiele mi to pomogło.

— Zostań pan do lipca — rzekła tym głosem miękkim, który mi szedł prosto do serca. — W lipcu i ja wyjadę do rodziców, ale ten miesiąc jest mój— musisz mi go darować.

— Niepodobna—odparłem. — Naznaczyłem już dzień przyjazdu. Czekają mnie tam.

— Cóż to szkodzi? To go pan odwołasz.

— Wycofałem się ze wszystkich zobowiązań. Nie miałbym tu żadnego zajęcia.

Mogłem także dodać, że nie miałbym i żadnych dochodów, ale zatrzymałem to przy sobie.

— Inteligentny człowiek znajdzie zawsze coś do roboty. Będziesz pan dla mnie tłumaczył wierszem Shelley'a, którego tak lubię.

Nie dałem jeszcze za wygranę, mając w zapasie najważniejszy argument.

— Zważ pani — rzekłem — że każda zwłoka oddala mnie od tego co jest mojem marzeniem. Ale za te kilka tygodni, które teraz stracę, przyszłość mi zapłaci.

Spojrzałem jej w oczy, wzruszony, jak zawsze, gdym z myślą w przyszłość sięgał.

Uśmiechnęła się dziwnie i jedna z tych zagadkowych, błyskawicznych przemian zaszła w jej twarzy.

— Przyszłość — powtórzyła — lepiej być jej dłużnikiem, niż wierzycielem... bo któż zgadnie, czy nie odmówi wypłaty. O! nie patrz pan na mnie z takiem przerażeniem — mówiła dalej, widząc, że pobladłem, — na wszystko przygotowanym być trzeba. Ja mogę umrzeć, pan możesz umrzeć! mogą się stać różne rzeczy, — ale miesiąca tego już nam nic nie zabierze. Zobaczysz pan, jak go przyjemnie spędzimy. Teraz Warszawa się wyludnia, mniej będzie niepowołanych opiekunów do zajmowania się cudzemi sprawami, będziesz pan mógł częściej u nas bywać — towarzyszyć nam na spacerach. Wytłumaczę to jakoś wujence. No zostań pan — ja proszę — zostaniesz? prawda!

Rzuciła mi przeciągłe wejrzenie. Cóż pan powiesz? pomimo solennych postanowień, pomimo, że matka zwinęła już swoje małe gospodarstwo, bo naturalnie miała mi towarzyszyć, a moje książki leżały w zabitej pace, zostałem. Zrobiłem jeszcze coś więcej: zaciągnąłem dług — pierwszy w życiu —nie chcąc ruszać pieniędzy przeznaczonych na podróż i osiedliny we Lwowie, które oddałem matce i tak mocno niezadowolonej z mojej chwiejności. To także po raz pierwszy mi się zdarzało: widzieć chmurę na jej obliczu przezemnie wywołaną i gryzłem się w duszy jednem i drugiem. Ale cóż robić — byłem niewolnikiem uczucia.

Gwiazda moja dotrzymała słowa. Miesiąc ten złotem pasmem wspomnień świeci w mojej przeszłości. Och! jak ona umiała uszczęśliwiać! — Przypominam sobie, zwłaszcza jeden wieczór w Dolinie szwajcarskiej, który z innego jeszcze powodu utkwił mi w pamięci. Byliśmy we czworo, i los mi tak usłużył, że krążąc po całej Dolinie nie spotkaliśmy nikogo ze znajomych, coby się do nas przyłączył. Wujenka szła ze swoim ojcem za nami, ja gdy się ściemniło, podałem ramię siostrzenicy, która je po pewnem wahaniu przyjęła. Wieczór był cudny. Różnokolorowe lampjony kołysały się wśród gałęzi, któremi wstrząsał lekki, ciepły powiew, nad drzewami wisiało niebo spokojne i błękitne jak oko dziecka, a wierzchołki ich oblane światłem księżyca robiły wrażenie metalowych fantastycznie pogiętych kopuł. Orkiestra grała barkarolę Gounoda, a my błąkaliśmy się po chodnikach, depcząc srebrne księżycowe smugi co nam się na drodze kładły, to zagłębiając się w cienie od drzew padające. Dziwny czar ma w sobie taka powolna, bez celu przechadzka we dwoje, gdy noc letnia wstaje i obwija ziemię w swą szatę przezroczystego mroku, pod którą w kielichach kwiatów budzą się nowe wonie, a w piersiach ludzkich nieokreślone pragnienia co same przez się są rozkoszą, i sny tęczowe co za rzeczywistość starczą i wszystkie pierwiastki szczęścia, jakiemi młodość serce uposaża.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wa stosunków pozwoliła mu zabrać się do szukania nowych źródeł dochodów, a bronienia równocześnie handlu, przemysłu i rolnictwa przez cła, przez nową ustawę cłową. Dalszym ciągiem tego działania będzie zapowiedziana już ogólna reforma systemu podatkowego. Podniósł więc dochody państwa, niedobór z każdym rokiem stopniowo, bez skoków i złudzeń, się umniejsza. Czyliż to ogólne działanie, ledwo tu najpobieżniej naznaczone (bo nie ono jest przedmiotem tych uwag), Galicji nie obchodzi, nie dotyczy, czyliż tylko ciężary na nią sprowadza? Odpowiedź leży na dłoni.

Najpierw minister państwa, ktokolwiekby nim był, musi w pierwszej linji starać się o ogólne interesa państwa—inaczej nie mógłby być ministrem. Potem wiadomo, że dobre finanse dają dobrą politykę, wzmacniają rząd—a zdaje się, że Galicji zależy na wzmocnieniu tego rządu, którego programem jest równe dla wszystkich prawo, który, co najmniej, to niczem Galicji nie grozi. Ażeby zaś jeszcze zrozumialej rzecz postawić zapytujemy: czy mógłby minister mieć odwagę robienia czegoś dla Galicji, gdyby państwa nie dźwigał? czy miałby zaufanie korony w sprawach prowincji, gdyby w rzeczach państwa mu się nie wiodło? i zkądżeby brał pieniądze na potrzeby Galicji, gdyby dochodów państwa nie podnosił? a czemże podnieść można dochody państwa, jeżeli nie rozwojem produkcji z jednej strony, a z drugiej podnoszeniem podatków, zwłaszcza pośrednich, jak cła? Jest jeszcze jeden sposób, ograniczyć wydatki, które nie są normalnemi, jak wojsko i administracja—ograniczyć wszelkie produkcyjne wydatki, wszelkie inwestycje. Otoż kilkakrotnie oświadczył dr. Dunajewski, że tego nie uczyni, bo to byłoby zamykaniem źródeł żywotności—ale dlatego właśnie potrzebuje dochodów większych, bo wydatków produkcyjnych nie zmniejszy, a deficyt zmniejszać musi. Tak to ogólna działalność państwowa od działalności dla prowincji—czy tej czy owej, oddzielić się nie da; one się nawzajem warunkują.

Działalność ta ogólna w odniesieniu do Galicji jakże się przedstawia?

Ogólna ustawa cłowa zawiera wiele postanowień, które są podyktowane względem na stosunki i dobro Galicji—a czemu się nie da zaradzić drogą ustawy, tam pomagają rozporządzenia.

Nafta została opodatkowaną, to być musiało, dlatego też *posłowie galicyjscy zgodzili się na to*—ale bo też równocześnie, przemysł ten, produkcja została wziętą w obronę przez znaczne podwyższenie cła przywozowego od nafty zagranicznej.

Przeprowadzony system kolei państwowych i administracyjne usiłowania rządu dążą do tego, aby uczynić wewnętrzny ruch kolejowy tańszym, aby przeciwdziałać fiskalizmowi kolei żelaznych, które między innemi cały zbożowy handel w Galicji, a szczegółowo w Krakowie przez taryfy różniczkowe, przejściowe, na rzecz handlu Niemiec zachwiały, w następstwie czego zagrożony został galicyjski przemysł młynarski. Cło od mąki ma przeto bronić naszego także młynarstwa, a nadto Kraków otrzymał prawo urządzenia na dworcu kolei wolnych, prywatnych magazynów zbożowych. W tych magazynach będzie zboże przechowywane, czyszczone, wchodzić będzie do nich bez opłaty cła, które też będzie uiszczane tylko od tych ilości, jakie nie zostaną wywiezione, ale w kraju obrócone na potrzebę krajowej konsumcji, młynarstwa i t. d. W miarę zaś wywozu mąki, cło od zużytego zboża bywa wracane. Wskutek tych ulg, które niebawem wejdą w życie, dźwignie się cały ruch w Krakowie, ożywią się znowu targi na komorach *Baran i Michałowice*. Naprawa zależy już od zabiegliwości samychże interesowanych.

*
* *

Powiedziano, że minister uciążliwego poboru podatków nie ulepszył, że nadmiernie przez urzęda naciąganej szruby podatkowej nie popuścił, że nie przeprowadził puryfikacji w personelu administracji podatkowej... Co o tem trzymać, wynika już z poprzedniego. Ale wypada dodać: zapewne, niejedno jest jeszcze do zrobienia, do ulepszenia; należy się Galicji, żeby miała krajowców, w odpowiednim stosunku do swoich podatków i ludności, w centralnym zarządzie w Wiedniu; regulacja rzek w Galicji (t. r. przez posłów galicyjskich przedstawiona) wymaga załatwienia; należy się Galicji znaczne podwyższenie subwencji na cele rolnicze; byłoby pożądanem, żeby podatki były mniejsze itd., itd. Trzeba jednak zauważyć, że nawet minister finansów nie jest wszechmocnym, ani nie jest cudotwórcą, że austrjacki minister w działalności swojej krępowany jest pod wielu względami przez stosunek z Węgrami, które są inaczej ekonomicznie położone i nie raz z austrjackiemi interesami kolidują, że ministra nie jeden palec gniecie, ale wszystkie, że na jednym organizmie nie można naraz równocześnie kilku różnych robić operacyj, że tego organizm by nie zniósł i nie starczy na to czasu, ani siły ludzkiej. Trzeba też zrozumieć, że wiele się dzieje, o czem się nie mówi i nie pisze.

Wogóle zaś godzi się zapytać: czy też gdzie, kiedy minister dla jakiej prowincji uczynił więcej w przeciągu pierwszych *dwóch lat swojego urzędowania*—i czy wogóle jest możliwem po ludzku dokazanie czegoś więcej w czasie tak krótkim, a w warunkach tak ciężkich, wobec skołatanych finansów państwa, a niepewnej, zaledwo urodzonej większości parlamentarnej? I dziwna rzecz, że użalania podniesiono wtedy, kiedy minister ostatnie właśnie przykłada dotknięcie do ustawy, która będzie jedną z jego *historycznych* zasług—do ustawy uwalniającej Galicję od zmory zwrócenia państwu 75 miljonów wydanych na indemnizację zniesionej pańszczyzny. Jest podstawa prawna i słuszna po temu, nawet nieprzychylni krajowi, niektórzy ministrowie dawni uznawali ją—ale niemniej jest kolizja, nieprzyjaciele wotują i udowadniają, bo po części są tego przekonania, a po części usiłują wmówić, że to *summum jus*, które minister stawia, jest wobec państwa *summa injuria*. Nie są to pieczone gołąbki, i jeżeli kiedy, to wobec takiej sprawy, jest kategorycznie nakazanem, żeby minister w własnym przynajmniej kraju spotykał bezwarunkowe uznanie, żeby frazesami opozycyjnemi w takiej chwili pozycji jego nie osłabiano, stanowczości i energji jego nie hamowano, żeby w kraju umysłów nie demoralizowano, a nieprzyjaciołom nie dawano broni w rękę.

W uwagach tych nie daliśmy zupełnej całości obrazu działania dr. Dunajewskiego—podnieśliśmy tylko sprawy co główniejsze—działalność to niezamknięta jeszcze; ale ten częściowy obraz zaprawdę dosyć już jest wymownym,—a wymowę *faktów* tylko wtedy możnaby osłabić i obalić, gdyby kto *istnieniu* tych faktów mógł zaprzeczyć.

Należałoby nie pisać artykułów i nie powtarzać cudzych na wiatr—ale poinformować się samemu, zebrać fakta, zapoznać się z sytuacją.

Tak rzadko w życiu publicznem zdarza się sposobność do pochwały i zadowolenia; jakiż może być cel psuć tę sposobność i jaki powód? Chyba tylko, żeby rozumniejsi nieprzyjaciele mogli wołać na nas: *perduta gente!*

INWALID.

1822.

Madame, księżna Angoulême przepędziła trzy dni w Avignon. Ponieważ na drugi dzień jej pobytu przypadła niedziela — udała się więc pieszo z prefektury do kościoła d'Agricol. Zapał tłumu był niezmierny — setki białych chustek powiewały w oknach, a tysiące ludzi tłoczyło się w ulicach, któremi księżna przechodzić miała.

Wśród hucznych okrzyków tłumu nagle na rogu placu Petite-Fusterie, tuż przy przechodzącej księżnie, rozległ się nagle pojedyńczy głos: „Vive l'Empereur!“

Obecni z oburzeniem zwrócili się w stronę z której głos doleciał. Człowiek który go wydał nie próbował uciekać, ani nawet nie starał się ukryć.

Był to inwalid, sierżant gwardji cesarskiej a nazywał się Jan Boucard.

Trzech czy czterech zaciekłych rojalistów rzuciło się na niego i wszczęła się zacięta bójka, podczas której mundur inwalidy został poszarpany a kapelusz upadł na ziemię. Kapelusz spadając odsłonił czaszkę łysą i błyszczącą jak kula z kości słoniowej, a przytem świecącą białością, która dziwnie odbijała od ogorzałego, opalonego od słońca, pargaminowego oblicza. Wielka, szeroka szrama przerzynała skórę na czole i sięgała aż do kąta ust. U prawej ręki brakowało mu przytem trzech palców a u lewej nogi trzech.

Ta żywa ruina lepiej niż najwymowniejsze frazesa umiała opowiadać o wyprawie do Egiptu i do Hiszpanji, o krwawych bitwach pod Jena i pod Wagram, o strasznym odwrocie z pod Moskwy.

Kiedy walka zaczęła stawać się niebezpieczną dla inwalidy, księżna głośno rozkazała zatrzymać go, gdyż po mszy chciała z nim pomówić. Rozkaz jej spełniono. W godzinę później żołnierz Napoleona stał przed obliczem księżny.

— Więc to wy—odezwała się łagodnym swoim głosem—mój dzielny żołnierzu, wołaliście: „Vive l'empereur!“

Zapytany milczał.

— Czy wiecie—mówiła dalej z tąż samą łagodnością—że ten okrzyk już nie ma żadnego znaczenia? Wasz cesarz już więcej niż przed rokiem umarł.

Żołnierz milczeć nie przestawał.

— Czy macie rodzinę?—uprzejmie pytała dalej księżna.

— Mam siostrę która jest wdową — odpowiedział ociągając się inwalid, na którym widocznie niespodziewane zajęcie się księżny zrobiło silne wrażenie.

— A czy wasza siostra ma dzieci?—pytała dalej.

— Miała dwóch synów. Jeden zginął pod Lipskiem, a drugi pod Waterloo.

— Widzicie — my nie wymagamy, aby ktoś dla nas ginął.

Wyprostowała się schylona postać inwalidy, którego słodycz i niewysłowiony urok kobiety zdawał się przygnębiać. Odzyskał znów imponującą postawę i Jan Boucard rzekł:

— Przepraszam! jednemu odebraliście życie.

— Czy tak?—odpowiedziała księżna, drżąc widocznie na całem ciele.—I komuż to takiemu? Czy nie myślicie o Napoleonie Bonaparte?...

— Nie, nie, pani! Mówię o moim jenerale, moim marszałku.... o Michale Ney!

Księżna pobladła i z uniesieniem rzekła:

— Marszałek był zdrajcą. Przyrzekł memu wujowi, królowi, że Napoleona...

— Może być—spokojnie odparł inwalida — ale on mnie i wielu innym ocalił życie.

— Gdzie? kiedy? jak? — pytała szybko księżna.

— W Rosji. Było to podczas strasznego odwrotu, który mnie uczynił tem, czem dziś jestem, tem czem mnie pani widzisz. Było to w Kownie, nad Niemnem, na łodzie, wszędzie. Gdyby nie mój marszałek, nikt z naszej gwardji nie byłby więcej Francji zobaczył. Było nas z początku 400,000... Tam zostało nas już zaledwie 1,000, na wpół zagłodzonych, bez ubrania, okrytych ranami... nie ludzi, ale raczej chodzących szkieletów... z odziębionemi i zesztywniałemi nogami... lód załamywał się pod naszemi stopami... Murat, królowie, marszałkowie, jenerałowie, wszyscy potracili głowy i przytomność... Cesarz odjechał... śmierć zewsząd na nas czychała... głód, mróz... nawpół oślepieni... w głowach straszny, odurzający szum... tłumy kozaków w oddali... nad nami chmary kruków, za nami wilki, ciągnące za pewnym łupem... I jedynym człowiekiem w tym okropnym, rozpaczliwym popłochu, który nad nami czuwał i o nas się troszczył, który nas ocalił, był on, mój marszałek, Ney! Upadłem na zaspę śniegu. Czułem, że zapadam w ciężki sen, po którym niema już przebudzenia. Wtedy zbliżył się on, podniósł własnemi rękami, przywrócił do przytomności i ocalił mnie!“

Przy tem opowiadaniu porywającem i przekonywającem prawdą i zwięzłością, w oku księżny zaświeciła łza. Takaż sama łza spływała po ogorzałem, wychudłem obliczu inwalidy.

— Ach—szepnęła z cicha księżna—gdybym o tem była wiedziała! gdybym się choć była domyślała! Aleśmy o niczem nie wiedzieli!

Fatalne słowo, równie straszne na drodze do tronu, jak w drodze na wygnanie.

— Janie — mówiła dalej księżna zwracając się znowu do inwalidy — nie potrzebuję was zapewniać, że wasz okrzyk: „Vive l'empereur!“ nie będzie miał dla was żadnych złych skutków. Proszę was jednak, abyście na przyszłość nie krzyczeli wiwatów zmarłemu cesarzowi. Nawzajem zwalniam was od wołania: „Vive le roi!...“ Jak się nazywa wasza siostra?

— Magdalena Rion.

— Czy jest uboga?

— Bardzo uboga.

— Oddajcież jej to w mojem imieniu — mówiła księżna podając mu ciężką sakiewkę—i powiedźcie że o niej będę pamiętała.

I skinieniem ręki dała staremu inwalidzie znak odejścia.

Jan Boucard w dziwny sposób zakończył życie. Po rozmowie z księżną zaszła w nim jakaś nadzwyczajna zmiana. Łatwo to pojąć można, że biedny ten mózg skołatany bitwami, niedostatkiem i brakiem, nie łatwo mógł pomieścić inną myśl obok panującej w nim wszechwładnie myśli o cesarzu. Z drugiej znów strony dobroć, łagodność i powaga księżny stanowczo go podbiła i ujarzmiła. Ztąd też wysiłki jakie robił chcąc pogodzić w sobie nowe rządy z czcią dla cesarza, były wzruszające, ale i tragi-komiczne.

Nie był on nigdy całkiem wstrzemięźliwym, poczciwy też Jan od czasu swojej rozmowy z księżną zaczął się strasznie dużo zastanawiać, ale też zaczął mieć coraz większe pragnienie. A im więcej się zastanawiał, tem większe zamięszanie powstawało w jego porąbanej żołnierskiej mózgownicy i tem więcej też wina wypijać musiał.

Zbliżał się 25-ty sierpnia, dzień imienin króla.

— Zobaczycie mnie! usłyszycie mnie!—mawiał Jan Boucard do swoich kolegów w domu inwalidów i do starego jenerala, który stał na jego czele.

— No, no—uspokajał go jenerał—mój poczciwy Boucard! Za daleko się posuwasz. Już oddawna ci przebaczono. Nie masz potrzeby kłopotać się o dobro króla. Przechodzisz z jednej ostateczności w drugą.

Stary upartus odpowiedział na to pijąc nad miarę: „Zobaczą mnie! Zobaczą co to jest pan Boucard!“

Nadszedł 25-ty sierpnia; inwalidzi ucztowali na wspaniałym skwerze dawnej Avenue de la République, ci-devant Petrarque, ci-devant Bonaparte. Starzy rębacze siedzieli przy okrągłych stołach i starannie wychylali kielichy. Przy jednym z takich stołów pan Boucard

przewodniczył siedmiu innym inwalidom, którzy wszyscy razem mieli zaledwie dziesięć rąk i jedenaście nóg.

Jan Boucard pił ogromnie wiele. Jego głowa pałała, czoło pokrywały grube krople potu, kiedy tymczasem twarz naprzemian to się płomieniła purpurą, to znów stawała się bladą jak mleko. Kiedy podano deser, Boucard wstał i jednym haustem wychylił dzban ciężkiego wina Château-Neuf. Potem zaraz wydobył z pod munduru flaszkę wódki — przyłożył ją do ust, wychylił do dna i zawołał:

— „Vive l'emp... Non, non! vive le roi! Vive madame!“

I Jan Boucard padł na ziemię nieżywy.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *St. Pet. Herold* donosi, iż w Moskwie organizuje się towarzystwo ubezpieczania bydła na wypadek pomoru. Rząd zatwierdził już statuta tego towarzystwa, które zamierza rozpocząć operacje w jesieni roku bieżącego. Nowe towarzystwo znajduje się w związku z istniejącem już towarzystwem ubezpieczeń od gradu.

= *Swiet* zapewnia, iż w sferach rządowych podjęto projekt poddania zarządów akcyznych pod kierunek izb skarbowych.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż rząd zamierza wkrótce wydać nowe rozporządzenia co do utrzymywania w należytym porządku parowozów na drogach żelaznych.

= Na zasadzie p. XV Najwyżej d. 30 lipca r. b. zatwierdzonych przepisów dla dokonania w roku bieżącym spisu koni, bliższy nadzór nad czynnościami biurowemi w celu ujednostajnienia ich i zgodnego działania władz cywilnych i wojskowych, oraz dla wyjaśnienia mogących na miejscu wyniknąć wątpliwości, powierzony być ma specjalnie delegowanym urzędnikom, a mianowicie po jednym na pewną liczbę gubernij w ministerjum spraw wewnętrznych i po jednym z ministerjum wojny. Na gubernje: wileńską, kowieńską, grodzieńską, mińską, kijowską, podolską, wołyńską i Królestwo Polskie delegowani zostali z ministerjum spraw wewnętrznych rz. r. st. Płachow, z ministerjum wojny zaś pułkownik Grebienszczykow.

= Po zbudowaniu drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej zmniejszoną będzie liczba koni i tabor ruchomy na warszawskiej stacji pocztowej z powodu zaprzestania wysyłki dyliżansów do Radomia, Kielc i Kozienic. Natomiast powiększoną być ma liczba koni dla służby miejskiej przy rozwożeniu skrzynek pocztowych, wysyłaniu korespondencji na dworce i nakoniec dla ekstrapoczty. W niedługim czasie zamierzono podwoić liczbę skrzynek pocztowych na ulicach Warszawy. Zapotrzebowania publiczności na konie do ekstrapoczt pomnażają się z dniem każdym.

= Cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych w departamencie policji państwowej z d. 1 sierpnia r. b. za nr 3817 obejmuje następujące polecenie: „W ostatnich czasach w granicach państwa zaczęły się pokazywać w handlu różne wyroby z papieru z ozdobami naśladującemi bilety kredytowe państwa. Biorąc na uwagę, że pod pozorem ozdób podobnemi naśladowaniami przedmiotów w handlu dozwolonych, mogą ukrywać się fałszowania biletów kredytowych—mam zaszczyt, po porozumieniu się z p. ministrem finansów, prosić o wydanie rozporządzenia wzbraniającego na przyszłość w granicach powierzonego mu zarządu, wyrobu i sprzedaży podobnego rodzaju wyrobów, jak również i wszelkich innych, na których byłyby wyobrażone bilety kredytowe państwa w naturalnej ich wielkości.“ P. oberpolicmajster podając do wiadomości swych podwładnych powyższy cyrkularz, nakazuje aby służba policyjna nad wykonaniem rozporządzenia tego pilnie czuwała.

= W powiatach olgopolskim i jampolskim, jak donosi *Now. wr.*, pojawiła się zaraza syberyjska u ludzi. Gubernator wysłał lekarzy dla zbadania na miejscu przyczyn.

= W przyszłym roku mają być urządzone pod kontrolą dyrektorów szkół ludowych kursa pedagogiczne dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych.

= Profesor instytutu gospodarczo-leśnego w Nowej Aleksandrji, magister chemji, Potylicyn, mianowany został profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu warszawskiego na katedrze chemji; docent uniwersytetu kazańskiego, dr medecyny Skworcow; — profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu warszawskiego na katedrze hygieny i policji lekarskiej.

= Dowiadujemy się, że p. kurator okręgu naukowego, ze względu że dziś już prawie niema wakujących miejsc w szkołach warszawskich, wzywa zarząd miejski o wyjednanie od władzy wyższej decyzji na asygnowanie funduszu do otworzenia gimnazjum na Pradze już z początkiem przyszłego roku szkolnego.

= W *Nowostiach* czytamy: „Prokurator warszawskiej izby sądowej przesłał w tych dniach do opinji zarządzającego akcyzą w gubernjach warszawskiej i siedleckiej akta śledztw w sprawie przywozu z zagranicy przemycanego spirytusu. Sprawa ta, ciągnąca się od wielu lat, wyróżnia się wielkością strat wyrządzonych skarbowi i liczbą urzędników akcyznych i celnych, uczestniczących w tem nadużyciu.“

= Zawiadujący pońkowską kopalnią inżenier górniczy Rogalewicz mianowany został zawiadującym kopalnią cynku pod Bendzinem.

= Decyzją ministerjum spraw wewnętrznych zapadłą w dniu 30 z. m. przeznaczonym został fundusz w kwocie rs. 10,000 na restaurację kościoła św. Trójcy, prócz tego członkowie dozoru tegoż kościoła upoważnieni zostali do zbierania w tej parafji ofiar dobrowolnych do wysokości tej sumy, jaka okaże się potrzebną na wydatki anszlagiem na gruntowną restaurację kościoła obliczonej. O wyasygnowaniu tego funduszu do dyspozycji prezydenta miasta wydanem już zostało stosowne polecenie, plany zaś i anszlag na restaurację będą zwrócone po przejrzeniu ich przez komitet techniczno-budowlany w Petersburgu.

= W tygodniu minionym pobrano zaległości podatkowych rs. 5,915 kop. 52, oraz podatków bieżących rs. 29,799 kop. 34. Pozostaje do pobrania zaległości rs. 257,838 kop. 11 i należności bieżących rs. 986,050 kop. 89.

= Z dniem 13 b. m. rozpoczęto zapalanie nowych 34 latarń gazowych, ustawionych na ulicach: Karowej 8, Miłej 6, Nowokarmelickiej 8, Okopowej 4, Pawiej 5, Nowolipkach 3.

= Rozmaite przedmioty, pozostawione w ciągu kwartału drugiego r. b., w powozach i na stacjach dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, mogą być odebrane do dnia 1 stycznia 1883 roku od zawiadowcy stacji Warszawa. Nieodebrane w tym terminie będą sprzedane. Spis przedmiotów zagubionych można przejrzeć w kancelarjach zawiadowców stacyj: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice, Granica, Łowicz, Kutno, Włocławek i Aleksandrów.

= Z literatury.

* Firma Lesmana nie obca ze swoich wydawnictw na polu pedagogicznem, wskrzeszona w osobie syna zmarłego księgarza, wystąpiła z nowym zeszytem „Liry polskiej.“

Książeczka w drobnym formacie, na pięknym papierze, wydrukowana starannie, obejmuje wiązkę poezyj znanych już szerszemu ogółowi z naszych czasopism, gdzie były dawniej zamieszczane.

Ta sama firma wydała wypisy polskie, część średnią, dla klasy II-ej i III-ej, w których zamieszczono wypisy z celniejszych autorów, po większej części najnowszych.

* Ostatni numer *Kaliszanina* zawiera dokończenie obszernej pracy Józefa Szaniawskiego „O dawnem województwie sieradzkiem.“ Jestto bardzo ważna dla historyków monografja, sucha wprawdzie, lecz obfitująca w źródłowe szczegóły, ujęte w systematyczną całość. Znaleść tu można wiele interesujących wiadomości o administracyjno-ekonomicznych urządzeniach w dawnej Polsce.

Byłoby pożądanem wydać tę pracę w oddzielnej odbitce.

= Ze sztuki.

* W krakowskiem Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych w niedzielę d. 27 sierpnia odbywać się będzie losowanie dzieł sztuki. Członkowie, którzy dotąd nie wnieśli należnej za akcje opłaty, winni takową uiścić przed d. 20 b. m.

* „Hołd pruski“ Matejki w dniu jutrzejszym opuszcza Warszawę.

= Z teatru i muzyki.

* Dzienniki krakowskie donoszą, że pani Modrzejewska od maja przyszłego roku zamierza osiąść w grodzie Krakusa. Znakomita artystka nabyła tam już na własność posiadłość przy ulicy Łobzowskiej.

* Pani Sembrich po ukończeniu sezonu w Londynie przepędza lato w Szwajcarji i przygotowuje się tam do występowania w operze paryskiej, gdzie ma śpiewać w „Otellu,“ „Franciszce di Rimini“ i „Mignon.“

* Dziś w teatrze letnim koncert p. Ondrziczka, oraz innych artystów teatru w Pradze.

Przypominamy tylko o tem czytelnikom naszym, w przekonaniu, że wszelkie słowa zachęty byłyby zbytecznemi tam gdzie idzie o okazanie sympatji gościom z pobratymczej ziemi.

* Pani Hoffmanowa, o której występach gościnnych już donosiliśmy, grać będzie w sztukach następujących: „Odetta,“ „Szklanka wody,“ „Świat nudów,“ „Intryga i miłość,“ „Walka kobiet“ i „Dwie blizny.“

* Oprócz bawiących obecnie artystów czeskich, ma przybyć do nas w sezonie jesiennym panna Irma Reichówna, młoda i pełna uroku primadonna czeskiej opery.

Układy o występy gościnne toczą się już z dyrekcją teatrów tutejszych.

* Pan Wierzbicki, śpiewak, podpisał w dniu dzisiejszym kontrakt z dyrekcją teatrów, z mocy którego przez rok jeden występować będzie na scenie warszawskiej.

* Wczoraj powrócili z urlopu pp. Królikowski i Rapacki.

* Wskazane przez komisję teatralną środki zabezpieczenia od katastrofy w razie pożaru naszych zimowych teatrów, a mianowicie powiększenie liczby wyjść, dobudowanie schodów bezpieczeństwa itp., obecnie wchodzą w życie.

Odnośne roboty prowadzą się pod kierunkiem budowniczego teatralnego p. Rittendorfa.

* Artystka teatru lwowskiego panna Józefa Knapczyńska produkowała się w Kaliszu w komedji Sardou „Andrea“. Organ miejscowy oddaje artystce wielkie pochwały.

* Prezes dyrekcji teatrów warszawskich, łowczy N. Dworu Wsiewołożskij, po kilkodniowym pobycie w naszem mieście, wyjechał do Petersburga i Finlandji.

= Pamiątka po Janie Sobieskim.

W Tower of London w zbiorze rozmaitych pamiątek i dzieł sztuki znajduje się między innemi róg myśliwski z następującym napisem: „*Ivory hunting horn, richly carved and having among the decorations a portrait of king Sobieski. From the collection of. W. Knigst Esq.*“

Rzeźba na kości słoniowej przedstawia sceny myśliwskie. Z jednej strony znajduje się myśliwy na koniu z wzniesioną w górę włócznią, z drugiej widzimy popiersie brodatego turka, w którym trudno dopatrzeć podobieństwa do znanego oblicza oswobodziciela Wiednia pomimo, że pod tem popiersiem wyrzeźbione jest wyraźnie nazwisko *Sobiesky*.

Możeby który z miłośników przeszłości zechciał zbadać, jaką drogą zabytek ten dostał się do londyńskiego muzeum.

= Spis ludności.

Projektowany ogólny spis ludności, jak donoszą *Mosk. wied.*, odbędzie się w styczniu roku 1883.

Za podstawę do niego służyć będą dane osiągnięte z poprzednich spisów oraz spisy dokonane niedawno za granicą.

Aby spis był o ile możności jednoczesnym, wyznaczone będą pewne dni, o których zawiadomione zostaną właściwe władze.

Równocześnie ze spisem ludności zbierane być mają i wiadomości ekonomiczne.

Projektowany spis będzie ostatnim, gdyż później przyrost ludności obliczać się ma na podstawie ksiąg metrycznych.

= Muzeum pszczolnicze.

Wzrastające zainteresowanie się pszczolnictwem najdowodniej wyraziło się tem, że zarząd muzeum pszczolniczego, powodowany prośbami wielu osób, odracza pierwotnie zamierzone na dzień 15-ty sierpnia zamknięcie pasieki i zawieszenie odczytów.

Pierwotny termin ustanowiony został z tej głównie zasady, że w połowie sierpnia kończy się już zwykle praca pszczół i zajęcia pasieczników.

Odczyty, które tak wiele pożytku przynieść mogą, również bez przerwy dalej trwać mają.

= Wspominaliśmy już o jednym projekcie utworzenia kantoru stróżów nocnych, obecnie mamy do zanotowania drugi podobnyż projekt. Wystąpił z nim utrzymujący 2-ie biuro posłańców p. Biernacki, który właśnie z posłańców chce uformować specjalnych stróżów nocnych.

Projekt jego obejmuje kilkanaście paragrafów, szczegółowo określających obowiązki stróżów nocnych i odpowiedzialność, jaką kantor za nich przyjmuje na siebie, a między innemi:

posłańcy zostają przy obecnie noszonych uniformach z dodaniem tylko latarki i grzechotki. Każdy będzie miał swój oddział złożony z kilku domów i winien baczyć na wszystko co się dzieje w tym oddziale, dawać znać o pożarach, przytrzymywać chwilowo osobistości podejrzane i oddawać je policji itp. Stróż taki obowiązany jest umieć czytać i pisać i znać dokładnie miejscowość pieczy jego powierzo-

ną, a nawet jak chce instrukcja nazwiska lokatorów zamieszkałych w jego rewirze. Życzący nająć takich stróżów dobrowolnie umawiają się o cenę z biurem ich.

Obecnie oba wspomnione projekta będą rozbierane w zarządzie miejskim, z którego opinje przedstawione zostaną jenerał-gubernatorowi do decyzji. O ile wiemy, ze strony zarządu policji nastąpiła już opinja przychylna dla utworzenia tej nowej instytucji bezpieczeństwa publicznego, która bardzo skutecznie może pomagać policji, dziś z rozwojem miasta nie czyniącej zadość potrzebie i bezpieczeństwu.

= Pięćdziesiąt lat.

W d. 1 lipca r. b. ukończył pięćdziesiąt lat służby w zarządzie dóbr ordynacji hr. Zamoyskich sekretarz tegoż zarządu p. Józef Podsiadłowski.

Był on jedynym z pracowników zarządu pamiętającym chwilę założenia kancelarji, w której koncentrują się rozliczne interesa ordynacji.

Opuszczający swoje stanowisko p. P. pomimo podeszłego wieku cieszy się czerstwem zdrowiem, pomimo życia literalnie strawionego przy pracy biurowej, gdyż przez całe lat 50 p. P. nie opuścił ani jednego dnia w biurze.

Wynagradzając położone zasługi ordynacja zapewniła p. P. całkowitą emeryturę, która mu zgodnie z jego życzeniem z góry za 2½ lat wypłaconą została.

= Nowe apteki.

Do liczby istniejących już w Warszawie aptek przybyć mają jeszcze dwie.

Apteki te będą otwarte w cyrkułach: zamkowym i jerozolimskim.

Pierwsza z nich usadowi się na powiślu, druga zaś w stronie ulic Chmielnej i Żelaznej.

= Przesiedlenia.

Ruch kolonistów niemieckich z Królestwa do południowych gubernij Cesarstwa bezustannie się wzmaga. Szczególnie dotyczy to okolic nad granicą pruską, gdzie właśnie ludność obcokrajowa jest stosunkowo najliczniejsza. Ostatni np. numer urzędowego dziennika kaliskiego ogłasza nazwiska 25 rodzin kolonistów, przesiedlających się do Cesarstwa.

Ciekawem byłoby zbadać, o ile emigracja ta, od pewnego czasu dość silna, wpłynie na nasze stosunki rolne. Przedewszystkiem ważną rzeczą byłoby sprawdzić, w czyje ręce przechodzą opuszczone przez niemców gospodarstwa i należące do nich grunta.

Podnosimy ten fakt w nadziei, że pisma prowincjonalne zwrócą nań bliższą uwagę i dostarczą nam w tym względzie pewnych wskazówek na miejscu zasięgniętych.

Jest to sprawa ważniejsza, niżby się na pozór zdawać mogło.

= Kasa emerytalna.

Zarząd pierwszego biura posłańców pracuje obecnie nad projektem kasy emerytalnej dla swoich pracowników.

Projekt ten niebawem przedstawiony zostanie właściwej władzy do zatwierdzenia.

= Brak... atramentu i pióra.

Jeden z naszych czytelników skarży się na brak udogodnień dla ogółu w miejscach publicznych naszego miasta. Będąc w potrzebie wysłania koleją pilnego listu, nie mógł tego uskutecznić ani na banhofie, ani na poczcie dla braku... atramentu i pióra.

= Osie wagonów.

Drogi żelazne różnych co do odległości od siebie szyn trzymają się zasad.

Z tego powodu wagony odpowiednio budowane być muszą i posiadać osie zastosowane do szerokości toru.

Stanowi to wielką trudność, szczególniej przy odleglejszych transportach towarów, które z tego powodu przeładowywane być muszą w miejscach zetknięcia się kolei szerokotorowych z wąskotorowemi.

Wynalezienie osi wagonów, któreby z łatwością w rozstawieniu swem czyli szerokości zmieniane być mogły i zastosowywane do różnych torów kolejowych, stanowiło przedmiot starań wielu inżenierów i mechaników.

O ile się zdaje, zadanie to rozwiązał inżenier p. Konstanty Karyłowski—warszawianin.

Wynalazca przedstawił osie takie na wystawie moskiewskiej, z której sprawozdawcy technicy i specjaliści bardzo pochlebne o nich wyrazili zdanie.

Jedyny zarzut, jaki im stawiono, jest to ich koszt, który przecież w porównaniu z kosztami przeładowywania całych transportów towarowych, bezwarunkowo niknie.

Próby publiczne z osiami pana K. niezadługo dokonane zostaną.

W kraju naszym—największy w sprawie tej interes mają drogi żelazne południowo-zachodnie, którym w udziale przypadł wywóz z kraju i południa Cesarstwa artykułów, jak zboże, węgiel itp., prawdopodobnie też nowy wynalazek rodaka naszego zwróci na się ogólną uwagę.

= Katastrofa na Bugu.

O strasznym wypadku, jaki się zdarzył przed kilku dniami na rzece Bugu, pod osadą Kamieńczyk, w powiecie węgrowskim, otrzymujemy następujące szczegóły:

W dniu 6 b. m. parafja Kamieńczyk obchodzi święto Przemienienia Pańskiego odpustem, na który zazwyczaj tłumy włościan z dalszych okolic przybywają.

Ponieważ Kamieńczyk jest położony z lewej strony Bugu, więc mieszkańcy z łomżyńskiego udający się do Kamieńczyka muszą przeprawiać się przez rzekę. W dniu wymienionym, o godzinie wpół do jedenastej rano, tłumy pobożnych tak jak corocznie zebrały się nad brzegiem i gdy podpłynął prom mający przewozić zebranych, wszyscy tłoczyli się na statek, który nie mogąc utrzymać nadmiernego ciężaru, razem ze stu kilkudziesięciu osobami na nim się znajdującemi zanurzył się w wodę, będąc oddalonym od brzegu nie więcej jak dziesięć łokci, w miejscu gdzie właśnie znajduje się znaczna głębia...

Nieszczęście mieć chciało, że wszyscy na widok mogącej nastąpić katastrofy, wśród krzyków: „toniemy! ratujcie!“ zwrócili się na promie w stronę brzegu, wskutek czego prom przechylił się, co więcej ten nacisk na jedną stronę uniemożebnił przybicie do brzegu lub jakikolwiek inny ratunek i wkrótce wszyscy, trzymając się jedni drugich, zaczęli tonąć!... Ze wszystkich włościan, którzy na raz znaleźli się w nurtach Bugu, ośmdziesiąt kilka osób wyratowało się, reszta zaś w liczbie dwudziestu jeden—utonęła.

Nadbrzeżni mieszkańcy starali się wydobyć z wody tych co w niej pozostali. Z wyratowanych w ten sposób zdołano przywrócić do życia dwie kobiety i jednego mężczyznę, jedna z tych kobiet w kilka godzin zmarła, dotąd więc skonstatowano, że ofiarą tego smutnego wypadku padło 13 mężczyzn i 6 kobiet, których trupy wydobyto w części w powiecie węgrowskim, a w części w powiecie ostrowskim.

Taką liczbę utoniętych dotąd sprawdzono, czy jednakże nie będzie ona większą, dotąd niewiadomo, gdyż na promie, jak się zdaje, było wielu mieszkańców z dalszych stron.

Dopiero więc skrupulatne śledztwo o braku osób przekona dokładnie, ile osób znalazło śmierć w nurtach Bugu...

Okropny ten wypadek wywarł przygnębiające wrażenie wśród okolicznych mieszkańców, którzy tłumnie zdążali na pogrzeby ofiar...

= Wczesne okrężne.

Właściciel Jedwabnego, w łomżyńskiem, wyprawił żniwiarzom świetne okrężne.

Nakupiono wiele podarków, jak np. całe ubrania, korale, wstążki, chustki i in., które dostawała młodzież po wejściu na wierzchołek wysokiego słupa i dochodząc po trampolinie. Urządzono wyścigi w workach, puszczano latawce i t. p.

Kolorowe latarnie i ognie bengalskie oświetlały te sceny.

Zabawa skończyła się tańcami nad ranem.

Podobne zbliżenie się dworu z ludem może tylko zyskać życzliwy oklask. Miejmy też nadzieję, że w ten sposób postępujące dwory, które nie skąpią kilkudziesięciu rubli dla uprzyjemnienia pracy robotników, nie pożałują ich i na założenie ochronek, czytelni, gospody lub szpitala.

= Burza z piorunami.

W dniu 10-ym b. m., przed południem, srożyła się w Zgierzu, jak donosi *Lodz. Ztng.*, straszna nawałnica z grzmotami i piorunami.

Wracających w czasie ulewy z pola włościanina i dwie dziewczyny raził piorun.

Dziewczęta utraciły życie na miejscu, włościanina zdołano wprawdzie ocucić, lecz stan jego nie budzi nadziei.

W Łagiewnikach piorun zapalił budynek drewniany.

= Księgosusz.

Przed kilku dniami, na folwarku Zaborów Stary, w powiecie gostyńskim, pokazała się choroba zaraźliwa na bydle, wskutek czego padło pięćdziesiąt parę sztuk rogacizny i owiec. Środki weterynaryjno policyjne, celem umiejscowienia tej zarazy, zostały zarządzone.

= Zniszczenia przez burzę.

W lubartowskiem grad poczynił wielkie szkody. Chmura gradowa zniszczyła tu zboże na przestrzeni 600 morgów, zrządzając straty przeszło na 10,000 rs.

W Lublinie znowu szalała w dniu 28 z. m. burza, podobna do ostatniej w Warszawie.

Wiele szyldów sklepowych wicher uniósł w powietrzu.

= **Wypadki.**

* Na ulicy Aleksandrowskiej, około parku praskiego, trzech ludzi zastąpiło drogę przechodzącemu o godzinie 3-ej rano p. Aleksandrowi S.

Na krzyk nadbiegła policja i napastników przytrzymała.

Byli to Aleksander K., Władysław S. i Ludwik C.

Na miejscu napadu jeden z aresztowanych rzucił rewolwer z czterema nabojami.

* W domu nr 17, przy ulicy Marjensztadt, w miejscu ustępowem znaleziono podrzucone dziecko płci męskiej.

* Wczoraj, po godzinie 10-ej wieczorem, w domu pod nr 9, przy ulicy Browarnej, zapaliła się drewniana ściana, przylegająca do kuchennego pieca.

Ogień, po wyrąbaniu części ściany, ugasili topornicy oddziału ratuszowego.

* Również wczoraj, o godzinie wpół do 12-ej, w domu pod nr 8, przy ulicy Krochmalnej, zapaliło się złożone w komórce nielasowane wapno, od którego zajęła się też i komórka.

Ogień stłumili topornicy oddziału mirowskiego, rozebrawszy komórkę.

Ze świata.

× **Z Zakopanego** piszą nam: Przy poświęceniu nowowybudowanego tu „Dworu tatrzańskiego“ (kasyna) proboszcz miejscowy ks. kanonik Stolarczyk w przemowie swej zwracając się do gości zakopiańskich, upraszał ich, aby nie psuli mu jego owieczek: „Żalby mi było ludu tego—wyrzekł szanowny pasterz—i w grobie bym nie usnął spokojnie, gdybym się dowiedział, iż dopiero z moralnej nędzy wydobyty, znowu się do ciemności szatana powraca“. Rzeczywiście charakter miejscowych górali z każdym rokiem zmienia się widocznie... na gorsze, każdy zwiedzający Zakopane w przerwach paroletnich natychmiast zmianę tę dostrzeże. Nic też dziwnego, iż czcigodny ks. Stolarczyk, który na polu umoralnienia i wykształcenia górali zakopiańskich największe położył zasługi, delikatną dał nauczkę pewnym turystom, którzy nie znając wartości pieniędzy i bawiąc się popularnością pomiędzy góralami, psują ich i rozbudzają w chłopku biednym i ciemnym, a więc z natury chciwym, wymagania nieodpowiednie wyświadczonym usługom.

× **Z Krakowa** piszą nam: W początkach bieżącego miesiąca arcyksiążę Albrecht, stryj cesarza austrjackiego, główny inspektor wojsk austrjackich, odbył tu przegląd wojska; pod Tyńcem zaś odbyły się na wielką skalę ćwiczenia wojskowe, po których w hotelu Victoria arcyksiążę zaprosił na obiad obok starszyzny wojskowej, biskupa tutejszego ks. Albina Dunajewskiego, vice-prezydenta m. Krakowa Muczkowskiego, oraz kilku autonomicznych dygnitarzy krakusowego grodu.

× **Dr Ludwik Gumplowicz**, świeżo mianowany n. profesor uniwersytetu w Gracu, wydał w Innsbrucku książkę p. t. „*Verwaltungslehre mit besonderer Berücksichtigung des österreichischen Verwaltungsrechts*“. O książce tej krytyka niemiecka wyraża się z uznaniem.

× **Augsburska „Allgemeine Zeitung,“** słynne to ze starożytności i powagi pismo niemieckie, opuszcza dotychczasową siedzibę swoją i z dniem 1-ym października przenosi się do Monachjum.

× **Sprawa rewolwerowa.** Przed kilku dniami w Rzymie p. Coccapieller, wydawca radykalnego pisma *Ezio II* siedział wieczorem o godzinie 11-ej z kilku przyjaciółmi w małej osterji przy Via Vittoria nr 23, która leży naprzeciw domu, zamieszkałego niegdyś dłuższy czas przez Garibaldego. Nagle wszedł do osterji malarz pokojowy z Trastevere, Capponi, i zażądał rozmowy z Coccapiellerem na cztery oczy. Coccapieller, człowiek stary ale dziarski jeszcze, wydobył rewolwer z kieszeni i położył go obok siebie na stole. Potem prosił Capponiego, aby usiadł. Ten obrażony pozornie na Coccapiellera, iż posądzał go o skrytobójcze zamiary, zapiął ciasno surdut i kamizelkę, dając tem do poznania, że niema w kieszeni przedmiotu niebezpiecznego. Ale zaledwie rozpoczęła się rozmowa, wszedł do izby drugi trasteweryńczyk, nazwiskiem Angelo Tognetti, w towarzystwie kilku jeszcze ludzi. W mgnieniu oka usłyszano kilkanaście strzałów, padłych w izdebce. Nie wyśledzono dotąd, kto ujął za broń pierwszy. Tognetti został ciężko raniony w czoło nad lewem okiem; Coccapieller otrzymał postrzał w lewe ramię. Śledztwo wykaże, jakie były pobudki tego tajemniczego napadu. Przez całą noc tłumy ludu zalegały Corso przed Via Vittoria, którą zajęła policja. Wskutek wypadku nie odbył się zapowiedziany na dzień następny wielki bankiet radykałów. Coccapieller, który ubiegał się o mandat deputowanego z miasta Rzymu, upadł znaczną większością w zeszłą właśnie niedzielę, a więc przed wypadkiem.

× **W Berlinie** przed kilku dniami czeladnik krawiecki Conrad zamordował okrutnie żonę i czworo własnych dzieci. Z listów pisanych do kochanki pokazuje się, że Conrad pragnął uwolnić się od żony i zaślubić tę ostatnią; od dłuższego czasu przemyśliwał nad tem i donosi nareszcie, że środek znalazł. Od roku 1879 zbrodniarz nie mieszkał z żoną, która samoistnie pracowała na swe

utrzymanię. Wypiera on się popełnienia okrutnego morderstwa; wszystkie wskazówki wszakże, a zwłaszcza znalezione na ciele jego ślady krwi i pasowania się z nieszczęśliwemi ofiarami wskazują w nim niewątpliwego mordercę.

× **Klęska philoxery,** która ogarnęła Węgry i Serbję, ma znaczenie międzynarodowe. Od czasu grasowania philoxery sprowadzała Francja ogromne masy wina z Węgier i Serbji, przyrządzała je po swojemu i eksportowała jako francuskie, gdyż gatunek i przymioty tych win nadają się wybornie ku temu. Jeżeli to źródło zasilenia własnej francuskiej, obecnie do połowy zmniejszonej produkcji wskutek philoxery zatamowanem zostanie, popadnie w niemały kłopot francuski handel winem, który stanowi jedno z głównych źródeł tamtejszego bogactwa. W całej Europie też mogą wina tak zwane francuskie podrożeć, a rozumie się także i węgierskie.

× **Armja w okularach.** Dzienniki niemieckie donoszą, iż rząd angielski zamówił dla swoich wojsk. przebywających w Egipcie, 25,000 sztuk okularów niebieskich.

× **Koty w służbie pocztowej.** Nie wszyscy zapewne wiedzą, iż w liczbie urzędników pocztowych w Stanach Zjednoczonych figuruje tysiąc kotów, rozdzielonych pomiędzy rozmaite biura, a przeznaczonych do zabezpieczenia worków z listami od szczurów i myszy. Czujni ci pomocnicy otrzymują wynagrodzenie w naturze, a mianowicie: żywność, i wpisani są na listę pobierających płacę. Skoro personel biura wzbogaci się o nową rodzinę kocią, dyrektor jeneralny zostaje o tym wypadku urzędownie zawiadomiony, a suma dodatkowa jest wpisaną do budżetu na zaspokojenie potrzeb nowonarodzonych „urzędników.“

× **Słońce w Norwegji** oglądał pewien podróżnik niemiecki — o północy. Dnia 28-go lipca r. b. wracając statkiem parowym z wycieczki morskiej do Hammerfest, widział on słońce w pełnym blasku o godzinie 12 w nocy. Znajdowało się w pozornej wysokości trzech metrów nad widnokręgiem, poczem zaczęło się znowu wznosić coraz wyżej. W regjonie arktycznym tego lata wegetacja ma być nadzwyczaj bujną, tak, że podróżnemu zdawało się czasem, iż widzi przed sobą podgórze alpejskie z wspaniałą roślinnością w dolinach i ustroniach górskich. Temperatura powietrza była stosunkowo bardzo wysoka w dniu wspomnionym. gdyż po północy wynosiła +10° R., a w południe dochodziła do 24°.

× **Na kolejach angielskich** w pierwszym kwartale r. b. 276 podróżnych utraciło życie skutkiem rozmaitych wypadków, 1,183 zaś doznało ciężkiego lub lekkiego uszkodzenia. Najwięcej wypadków zdarzyło się przy wsiadaniu lub wysiadaniu z wagonu, kiedy pociąg był w ruchu. Jednocześnie ze służby kolejowej utraciło życie 125, a doznało skaleczenia 615 ludzi.

× **Porcelana japońska.** Lubownicy porcelany japońskiej cieszyć się powinni z ostatniego sprawozdania konsula jeneralnego Stanów Zjednoczonych w Japonji, oświadczającego, że obecne wyroby porcelanowe japońskie przewyższą niebawem pięknością swoją dawne produkta fabryk tamtejszych. Główną dotychczasową wadą japońskiej porcelany był brak dokładnej symetrji naczyń, skutkiem czego garnitury ich raziły oko nieforemnością składających je pojedyńczych naprzykład filiżanek czy talerzy. Pochodziło to ztąd, że nie używano machin ani form do modelowania, a piece do wypalania były wadliwe i nie podtrzymujące równego wszędzie rozdziału ciepła. Obecnie krajowcy zajęli się gorliwie usunięciem tych braków. Pokłady glinki porcelanowej są nieprzebrane, a jakkolwiek w niektórych miejscowościach są już eksploatowane od dwóch tysięcy lat przeszło, to jednakże bynajmniej nie grożą wyczerpaniem. Rudy kobaltowe, niezbędne do malowania na porcelanie, znaleziono tuż obok pokładów glinki. Wartość porcelany wywiezionej z Japonji w roku przeszłym za granicę doszła do stu tysięcy funtów szterlingow (blisko miljona rubli).

× **Chińska kompanja parowców.** W początku miesiąca grudnia roku zeszłego stanął na kotwicy przy ujściu Tamizy parowiec chiński „Meifu“ z Shanghaju naładowany herbatą, pierwszy statek nowego towarzystwa, założonego w celu stałej komunikacji między Chinami a Europą, pod banderą chińską. Stolicą tego przedsiębiorstwa będzie Londyn, kapitał zakładowy wynosi 150 tysięcy funtów szterlingów, a między akcjonarjuszami występuje kilku najzamożniejszych kupców chińskich z Shanghaju.

× **Nowe źródło glukozy czyli cukru owocowego.** — W Filadelfji utworzyło się towarzystwo do wyrabiania cukru owocowego z manioku czyli kassawy, z której to otrzymuje się znana w handlu mączka pokarmowa, zwana tapioką. Do tego czasu cukier ten otrzymywano w Ameryce przeważnie z kukurydzy. Z morga naszego obsianego kukurydzą otrzymuje się średnio 14 centnarów cukru, kiedy z kassawy zebranej z takiej samej powierzchni gruntu ilość cukru dającego się otrzymać dwadzieścia razy więcej wynieść może.

× **Przysłowie.**

— Im dalej w las, tem więcej drzew.

U kobiet przeciwnie:

— **Im dalej w lata, tem mniej lat!**

Nekrologja.

† Dnia 18 b. m., w piątek, jako w dniu imienin ś. p. Bronisława **Walkiewicza,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza uprzejmie krewnych i życzliwych. —2561—

† Dnia 18 sierpnia, w piątek, w wilję imienin ś. p. Bolesława **Cüny,** w kościele na Powązkach, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się wotywa z konduktem do grobu, na którą pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych. —2560

† Jutro, dnia 18 b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Trochanowskiego,** odbędzie się za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała rodzina zaprasza życzliwych. —2553—

† Dnia 18 b. m., w piątek, jako w 15-tą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Jeziorkowskiego,** odprawioną zostanie msza św., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca, obok skweru, na którą żona z dziećmi zaprasza rodzinę i życzliwych. —2556—

† W piątek, dnia 18 b. m., jako w dzień imienin ś. p. Bronisławy z Kuczyńskich **Plocer,** odbędzie się żałobne nabożeństwo, za spokój jej duszy, w kościele św. Jana, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały syn wraz z siostrami zaprasza rodzinę, znajomych i krewnych zmarłej. —2492—

† Wszystkim osobom, które raczyły przyjąć udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek zwłok ś. p. Emilji z Klugów **Grabau,** rodzina składa najserdeczniejsze podziękowanie. —2559—

† Jutro, dnia 18 sierpnia, jako w dniu imienin ś. p. Bronisława **Okoń,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, w grobie familijnym na cmentarzu powązkowskim, o godzinie **11-ej** zrana, na które rodzice zapraszają familję i znajomych. —2562—

Z Cesarstwa.

Petersburg 15 go sierpnia.—W Orle, w nocy na 6 sierpnia, jak donosi miejscowy dziennik, rozlepiono po mieście proklamacje pisane ołówkiem. Nagłówek ich pisany był po francusku, a tekst po rosyjsku. Wszystkich tych proklamacyj znaleziono trzy.

Petersburg 15-go sierpnia.—Wypowiadając swoje zapatrywania na obecne konjunktury polityczne w kwestji egipskiej, *Nowoje wremia* między innemi powiada: „Rząd niemiecki więcej zwraca uwagi na toczące się wypadki, niżby wnosić można z pierwotnych jego oświadczeń. Na wodach egipskich powoli zbiera się dość silna eskadra. W tych dniach wyprawiono tam jeszcze korwetę „Gneisenau“ o 16 działach i łódź torpedową „Ziethen“ o 4 działach. Półurzędowa *Gazeta krzyżowa* oświadcza się za warunkową neutralnością kanału Sueskiego, tak aby statki wojenne mogły go swobodnie przepływać, ale żeby na zasadzie międzynarodowego porozumienia nie odbywały się operacje wojenne ani na samym kanale, ani na najbliższych jego okolicach, ani też na morzu na przestrzeni 15 wiorst od brzegu. Anglja mogłaby zadowolić się temi warunkami, ale wyjąwszy samego Gladstone'a, urzędowe koła Londynu i Bombaju otwarcie domagają się zagarnięcia kanału Sueskiego. Charakterystyczne są wyznania *Standarda.* Oddawszy należny hołd uznania rycerskim poglądom premiera, dziennik zwraca uwagę na podejrzane zachowanie się wszystkich po kolei mocarstw europejskich. Jakkolwiekbądź by dowodził Gladstone, że Anglja walczy za sprawę cywilizacji, postępu, moralności, za poprawę finansów i dobrobytu Egiptu, nikt w Europie temu nie wierzy, a *Standard* zdaje się usprawiedliwiać podobne niedowierzanie“.

Petersburg 15-go sierpnia.—*Nowoje wremja* pisze, że rząd niemiecki, wyrzekłszy się starania o zniżenie cła wwozowego do Rosji, zamierza teraz wystąpić z przedstawieniem o ustanowienie jaśniejszej i dokładniejszej klasyfikacji i towarów w nowej rosyjskiej taryfie celnej, a to dla uniknienia strat przy mylnem stosowaniu taryfy na komorach.

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego”.

Londyn 15-go sierpnia.—**Sułtan odmawia stanowczo podpisania proklamacji przeciw Arabiemu przed zawarciem konwencji wojskowej i robi liczne zastrzeżenia przeciw takowej.**

Londyn 15-go sierpnia. — **Korespondent** *Central News* **z Aleksandrji donosi, że może poręczyć, iż w dniu dzisiejszym sułtan przesłał rozkaz tymczasowy Arabiemu, aby niezwłocznie broń złożył; jeżeli Arabi nie usłucha, sułtan pozostawia go zupełnie na łasce anglików, którzy mogą z nim postąpić dowolnie.**

Berlin 16-go sierpnia.—**Zawarcie konwencji angielsko-tureckiej przewleka się z powodu żądania W. Porty, aby wojska angielskie opuściły Egipt wraz z tureckiemi, podczas gdy Anglja sławia nowe warunki co do komendy. Pojednawcze usiłowania Niemiec, Austrji i Rosji doprowadzą, wedle panującego w tutejszych sferach rządowych przekonania, do kompromisu.**

Londyn 15-go sierpnia. — Lord Granville w izbie wyższej oświadcza na interpelację Delavar'a, że na wiadomość o popłochu panującym pomiędzy europejczykami w Trypolidzie i Benghazi, rząd wysłał okręt do Benghazi i polecił Dufferinowi, aby porozumiał się w tej sprawie z W. Portą i resztą posłów. Równocześnie rząd bezpośrednio porozumiał się z Francją, Austrją i Włochami. Relacje tych rządów brzmiały uspokajająco. Austrja i Francja zgodziły się na podjęcie potrzebnych kroków bezpieczeństwa wspólnie z Anglją. W Trypolidzie wystosował wali okólnik do konsulów w sprawie porządku i bezpieczeństwa w okręgu, co uśmierzyło obawy europejczyków. Minister kolonij Kimberley przedłożył postanowienia rządu, odnoszące się do Keczewaya, które lord Salisbury poddał surowej krytyce.

W izbie niższej oświadczył podsekretarz dla spraw kolonij, Ashley, iż rząd wziął pod rozwagę częściowe przywrócenie tronu Keczywayowi pod pewnemi warunkami i rękojmiami (oklaski). Pewna część kraju zulusów zarezerwowaną zostanie dla tych plemion, które nie życzą sobie powrotu władzy Keczewaya. Rezydent angielski zamieszka stale w kraju zulusów; restauracja dawnych urządzeń wojennych nie będzie dozwoloną; żadna część kraju nie zostanie wcieloną do Anglji.

Londyn 15-go sierpnia.—Ashmead Bartlett wnosi wotum nagany dla polityki egipskiej rządu. Dilke podnosi serdeczne stosunki pomiędzy Anglją a Niemcami i Austrją. Rząd winszuje sobie, iż Niemcy polityce jego dały gorące poparcie, za co im Anglja winna wdzięczne uznanie. Nie ma najmniejszej podstawy twierdzenie Bartletta, jakoby on (Dilke) usiłował zawrzeć przymierze z Francją skierowane przeciw Niemcom i Austrji. Bartlett rozwodzi się nad wpływem niemieckim w Stambule; mówca nie patrzy bynajmniej okiem zazdrosnem na wpływ ten i nie widzi żadnego powodu do zawiści. Nie ma żadnej podstawy twierdzenie, jakoby istniała unja czterech mocarstw przeciw polityce angielskiej co do kanału Sueskiego; zaproponowano tylko czasowe ubezpieczenie tegoż, na co Anglja przyzwoliła. Wniosek Bartletta bez rozprawy odrzucono. O'Donnel zwraca raz jeszcze uwagę na politykę egipską rządu i twierdzi, że ma ona tylko interesa lichwiarzy na oku. Dilke odpierając zarzuty twierdzi, że wszyscy przedniejsi ludzie w Egipcie popierają khedywa i wiążą koalicję celem jawnego stwierdzenia swojego stanowiska i wierności.

Aleksandrja 15-go sierpnia.—Z powodu święta bajramu, u kedywa odbyło się dworskie przyjęcie, na którem znajdowali się admirał Seymour i szef sztabu jeneralnego jen. Adye. Według nieurzędowych wieści uzyskał Arabi basza w zeszłą niedzielę u kairskich ulemów fetwę, która orzeka złożenie z kalifatu sułtana, a następcą jego naznacza szeryfa Mekki.

Londyn 16-go sierpnia. — 3000 wojska rozmaitej broni odchodzi w piątek do Malty i Cypru, aby służyć, jako rezerwa korpusu ekspedycyjnego w Egipcie. *Times* dowiadują się, że lord Dufferin zażąda wkrótce, ażeby W. Porta przyjęła natychmiast warunki angielskie co do współdziałania wojsk tureckich, albo układy zerwała.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego.“

SPRAWA EGIPSKA.

Konstantynopol 17-go sierpnia.

Rozeszła się tu wieść, iż sułtan zdecydowany jest nie wysyłać wojsk tureckich do Egiptu.

Arabi basza głosi powstanie wszystkich arabów przeciw Osmanom.

Aleksandrja 17-go sierpnia.

Jenerał Wolseley wydał proklamację, w której powiada, że Anglja pragnie tylko pod osłoną powagi kedywa przywrócić jego władzę, podkopaną przez buntowników, tudzież zapewnić spokojnym mieszkańcom Egiptu bezpieczeństwo religji i własności. Wojska angielskie będą płaciły za wszystko.

Londyn 17-go sierpnia.

Gladstone oświadcza w izbie niższej: Polityka Anglji wobec Egiptu jest uczciwą i bezinteresowną. Nie można wszakże przyzwolić na dalsze utrzymanie dzisiejszego ustroju rzeczy. Egipt od wieków nie miał rządu, któryby rozporządzał istotną władzą i mógł udźwignąć na swo-

ich barkach ciężar odpowiedzialności. Egipt jest najważniejszą stacją handlu europejskiego; dla tego zwolna tylko i stopniowo może mu być przyznawanym samorząd i wolność.

Londyn 17-go sierpnia.

Z Aleksandrji donoszą: Szerzy się wpośród ludności tutejszej dysenterja.

We wtorek straszliwy pożar zniszczył do reszty dzielnicę europejską.

Szkody bardzo znaczne.

Konstantynopol 17-go sierpnia.

W. Porta zabroniła wszelkich dowozów z Syrji do Egiptu.

Wiedeń 17-go sierpnia.

Przewóz towarów do Suezu został wstrzymany.

Wylądowanie w Izmaiiji jest możliwem.

Wiedeń 17-go sierpnia.

Khedyw mianował Szeryfa ministrem spraw zagranicznych, Riaza ministrem finansów, a Luftii baszę ministrem wojny.

Porta zabroniła wysyłania posiłków z Syrji do Egiptu, a udzieliła komisarzom angielskim pozwolenie zakupywania i wwożenia bez opłaty cła zboża, mułów i koni.

Paryż 17-go sierpnia.

Jedna z wielkich trudności, stworzonych styczniowem przesileniem finansowem w Paryżu została usuniętą. Wszelkie rachunki masy „Union générale" z „Bankiem krajowym" w Wiedniu zostały ze syndykiem masy załatwione. Bank zwrócił depozyta, które posiadał jako pokrycie, a syndyk wypłacił gotówką należytości w wysokości kilkunastu miljonów. Ostateczna rozprawa w procesie „Union générale" wkrótce się już odbędzie, a rozstrzygnięcie w wielu zawiłych sporach dotyczących parkietu i kulisy przywróci giełdzie paryskiej w znacznej mierze utraconą w styczniu swobodę ruchów.

Berlin 17-go sierpnia.

Fałszywa wieść o rażeniu Grévy'ego apopleksją jest manewrem giełdowym.

Paryż 17-go sierpnia.

Nuncjusz Czacki zachorował niebezpiecznie na bronchitis.

Wiedeń 17-go sierpnia.

Następca tronu austrjackiego, arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką, tudzież Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz towarzyszyć będą jesiennym ćwiczeniom wojsk niemieckich na Szląsku pruskim, na które udaje się osobiście cesarz Wilhelm.

Londyn 17-go sierpnia.

Skazanie przez trybunał irlandzki deputowanego Graya na trzy miesiące więzienia wywołało w Dublinie groźne wzburzenie umysłów.

Paryż 17-go sierpnia.

Jenerał Ducrot umarł.

Berlin 17-go sierpnia.

Oświadczenia Dilkego w izbie niższej o serdecznych stosunkach pomiędzy Anglją i Niemcami nazwano tu półurzędownie przesadnemi i tendencyjnemi.

L O G O G R Y F.

Zgłoski: a, a, ar, cky, dor, dziec, gas, i, jan. kaw, ke, ken, kop, kry. ksa. li, man, pła, rę, ro, ro, ry, sal, san, so, so. sty, tas, told, ta, tur, u, wa, zy, tworzą 13 wyrazów, których początkowe litery z góry do dołu składają tytuł utworu polskiego poety, końcowe zaś z dołu do góry, imię i nazwisko twórcy tegoż utworu.

1) Książę litewski.
2) Kalif arabski.
3) Część ubrania.
4) Wyspa.
5) Poeta włoski z XVI wieku
6) Król duński.
7) Bóstwo perskie.
8) Gatunek małpy.
9) Naród.
10) Imię męskie.
11) Grzyb jadalny.
12) Stan w Ameryce.
13) Nazwa części jelenia.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Oburzenie.*)

BIURO INFORMACYJNE

onędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej. Tamka, nr 25. Posiedzenie 10 sierpnia.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiałe	U W A G I.
9	Marszałk.	Lichomska A.	Mąż niewidomy, po wyjściu ze szpitala, dz. dr. 3.
36	Piękna	Murzyńska Iz.	Chora, mąż nieobecny, dz. 3, matka stara.
84	Leszno	Łabazy Teo.	Wdowa, ch. na suchoty, dz. 2.
14	Wspólna	Szponderski F.	Lat 101, leży, żona lat 89.
47	Krochmal.	Krysiak Marja	Wdowa, dz. dr. 3.
1	Sapieżyńs.	E. Pagowicz	Wdowa, dz. dr. 3.
18	Zakroczy.	Bonakowska	Sparaliżowana.
7	Mostowa	Pytelska Tek.	Zreumatyzmowana, d.5, mat. st.
19	Nowolipie	Kołucka Hen.	Wdowa dz. dr. 3.
37	Pawia	Helm Małgorz.	Mąż w szpitalu, dz. dr. 3.
1	Praga	Ledrion T.	Mąż zmarł, dz. dr. 5.
23	Tamka	Otula Franci.	Wdowa, dz. dr. 4.
6	Szczygla	Grabara Roz.	Wdowa, dz. dr. 3.
7	Górna	Krzesica Józ.	Mąż chory, dz. 2, matka stara niewidoma.
10	Wróbla	Owczarek Pet.	Słaba, bez pom. od męża, dz. 4

TEATRA:

ŁETNI. Dziś: Koncert na skrzypcach p. Franciszka Ondrziczek. Jutro: „Żydówka" (występ p. Sejdemana). — NOWY: Dziś: „Zemsta nietoperza". Jutro: „Kapelusz słomkowy" (po raz pierwszy).

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 9 cali 3.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 17-go sierpnia 1882 r.

Weksle:	Z koncem giełdy żądano	placono
Berlin 100 m. z kr. term.	49.20	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	9 99	—.—
Paryż 100 fr. „ „	40 05	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	84 30	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	99.70	—.—
„ „ „ „ m.	99 30	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93.30	—.—
„ „ „ „ II	92.30	—.—
„ „ „ „ III	91.80	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	86.90	—.—
„ „ m.	86.80	—.—
Bilety Ban. Ces. s. I, II i II	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	89.60	—.—
II „ „ „ 100	89.60	—.—
III „ „ „ 100	89.60	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. żel. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. żel. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. z. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	—.—	—.—
Akc. Banku Dysk. w War.	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	—.—
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. i. cukru Józefów	—.—	—.—
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od listów zastawnych 4% kop. —.
Od listów zastawn nowych 5% k. $76^{7}/_{18}$.
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. $188^{8}/_{9}$
Od listów zast. m. Łodzi kop. $147^{2}/_{9}$.
Od listów likwidacyjnych kop. $83^{1}/_{4}$.

TARGI „na placu Witkowskiego.“

Warszawa, dnia 16-go sierpnia 1882 roku.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	7—	720
„ „ pstra i dobra	—	—	750	780
„ „ biała. . . .	—	—	8—	850
„ „ wyborowa .	—	—	930	10—
Żyto wyborowe 232 f. . .	—	—	525	550
„ średnie. . . . „ . .	—	—	475	495
„ wadliwe. . . . „ . .	—	—	420	450
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f. .	—	—	365	420
Owies . . . . . . 141 f. .	—	—	285	315
Gryka . . . . . . 202 f. .	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy . . 212 f. .	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f. .	—	—	—	5—
Groch polny . . . 262 f. .	—	—	5—	6—
Jarzyny: Ziemniaki . . .	—	—	—	—
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siano. . . . . pud	45	50	—	—
Słoma . . . . pud	32	35	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ mięk. „ „	—	—	—	—

DOWOZY: Osią dostawa franco, skład kupującego.
Pszenicy 1500, żyta 2500, jęczmien. 40 owsa 120, grochu pol. kor. —.
Koniczyna czerwona od rs. — do —, biała od rs. — do —.

Z dnia 16-go sierpnia 1882 roku.
na stacji „Praga“ d. ż. Warsz.-Terespolskiej.

PSZENICA: wyborowa 155—164, średnia 142—152, ordynaryjna 130—135.

ŻYTO: wyborowe 93—95, średnie 86—90, ordynaryjne —.—.—.

JĘCZMIEŃ: wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

OWIES: wyborowy 88—93, średni 82—86 ordynaryjny 72—77.

GROCH: . —.—, GRYKA —. —.—, Kasza 100—115, średnia —.—, ordynar. —.—

B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 1. sierpnia.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.50³, garniec rs. 2,44

Koleje żelazne:

	Odchod. godziny	Odchod. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w
Osob. miejsc. 3 klasy	7	— w.	10	10 w
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	30 w.	7	15 r
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
„ wtorek, czw., sob	—	—	8	10 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	40 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 r.
Osobowy 3 klasy	4	25 pp	9	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
„ wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 pp	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w	7	34 r
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	43 r.
Miej. os. t. do N. Dworu	4	12 w.	9	12 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 pp	2	16 p.
Pasażerski	9	07 w	8	17 r.
Miej. os. tow. do Lublina	8	— r.	10	17 w.
Miej. os. tow. do Pilawy	4	12 w.	10	23 p.



Statki parowe odchodzą: 4 Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz Niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.

POMIESZCZENIE

dla kilku uczniów

u wdowy Z. po inspektorze gimnazjum. Korepetycja, fortepian w miejscu, cena rs. 250. Żórawia № 33a, mieszk. 5, 2 dom od Marszałkowskiej na prawo. — Zastać można od 11 rano do 6 wieczór. 4798

TANI LOKAL.

Nowo-wyrestaurowany lokal na 1 piętrze, z 6 pokojów z 2 przedpokojami, kuchnią, 2 piwnicami, górą wspólną i komórką na górze, do odstąpienia na lat 3, za rs. 1,650, lub do wynajęcia kwartalnie po rs. 750.—Plac Warecki, dom Neybaurów № 14, mieszk 3. 4799

Potrzebny jest Uczeń

do składu broni, posiadający języki polski i niemiecki, na dogodnych warunkach.—Wiadomość Robert Ziegler, Długa 29. 4793

Poszukuje się

Majątku ziemskiego

z jeziorami, w gubernji Augustowskiej, lub też w Kieleckiej, Radomskiej i Lubelskiej bez jezior, w zamian za dom w Warszawie, Wartość szacunkowa majątku powinna zamykać się w cyfrach od 30,000 do 150,000 rs.—Anszlagi szczegółowe z wykazem wierzytelności adresować: do: **W. Kościańskiego, Freta № 5,** w Warszawie. 4801

Rs. 19,000

do ulokowania na dom w Warszawie, na umiarkowany procent.—Bliższa wiadomość ul. Sienna № 6, lit. b., mieszk. 9, rano od g. 8 do 9½ i od 1 do 4 po południu. 4790

Przełożona pensji 6-klasowej żeńskiej

ul. hr. Kotzebue № 1, dom hr. Krasińskiego

Weronika z Puchalskich

ELSZYK,

zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic na rok szkolny 1882/3 rozpocznie się z d. 19 Sierpnia r. b., a kurs nauk 4 Września. 4787

Kolonja dziedziczna 4786

do sprzedania, obejmująca przestrzeni prawie 2 wł. z inwentarzem żywym i martwym, oraz zbiorem tegorocznym, w blizkości Warszawy. Wiadomość Grzybowska № 23, u p. Zaborowskiego, do g. 9 rano i od 4—6 po południu

---

5, 3 i 2 Pokoje

z kuchniami, do najęcia zaraz w domu № 1 ulica Walicòw. 4795

Dwie nieruchomości

o 42½ ł. frontu drewniana, druga o 50 łok. frontu, murowana, razem lub częściowo na dogodnych warunkach, do sprzedania. Wiadom. Walicòw № 1. u właściciela domu. 4796

Poszukuję Krów mlecznych

dobrych, do kupna 10 sztuk, za dobrą zapłatą.—Bliższą wiadomość przesłać do właściciela Zacisza poczta Praga. 4789

W nocy z dnia 14-go na 15-go ze stajni w folwarku Gołaszew

skradziono dwa Konie,

ogiera gniadego lat 4 i wałacha gniadego tylna prawa noga biała, lat 8, silne, zdrowe, bez leleru, chomonta krakowskie, kantary surowcowe, nowe, łańcuchy nowe, lejce parciane.—Ktoby o takowych dał wiadomość do właścicielki przez Pruszków w Gołaszewie, otrzyma nagrody rs. 25. 4792

Fabryka Łóżek żelaznych 4798

I. NEUFELDA,

przeniesioną została na Pańską № 25, wprost Marjańskiej, poleca Łóżka, Łóżeczka dziecinne, Kołyski i t. p., po cenie nizkiej stałej

---

Zdarzało się niejednokrotnie, że nabywane tutaj pod nazwą „Kaukazkiego," wino, nie jest prawdziwem Kaukazkiem, albo przynajmniej nie naturalnem.

Kto zatem życzy sobie za cenę umiarkowaną nabyć

prawdziwe nie podrabiane naturalne Wino Kaukazkie,

niechaj raczy udać się do

SKŁADU WIN KAUKAZKICH

z własnych ogrodów

J. GR. ZURABOWA

W WARSZAWIE,

przy ul. Senatorskiej Nr 25, w domu Neprosa,

gdzie Szan. nabywcy mogą przekonać się o dobroci i czystości win.

Sprzedaż dokonywa się **beczkami, wiadrami, butelkami,** oraz do wypicia na miejscu **w półbutelkach.**

Oprócz głównego Składu, Wina nasze sprzedają się także w Składzie **J. Bartołda,** przy ulicy Marszałkowskiej № 50.

r—2088

Używszy aparatu **Inżyniera S. Kosińskiego,** do osuszenia domu nowo-wzniesionego, przy ulicy Nowy-Świat № 42, codziennie podawać będę sprawozdanie ze zmniejszenia się wilgoci i zapraszam tak pp. Budowniczych, Właścicieli domów, jak niemniej wszystkich interesujących się zdrowostanem, do kontrolowania postępu osuszania.

Przestrzeń 109 Metr.kub.	Temperatura Cels.	Wilgotność bezwzględna	Ciśnienie bar.	Stan hygrometryczny. Wilgoć w procentach	UWAGI.
9 Sierpnia	18	14,5	751	**95%**	Stan pierwotny.
11 Sierpnia	22	16,0	752	**81%**	Po całodzien. dział. apar.
14 Sierpnia	24	16,0	759	**72%**	„ „ „ „
16 Sierpnia	26	19,6	749	**70%**	„ „ „ „
17 Sierpnia	28	19,0	747	**67%**	„ „ „ „

r—2060 Właściciel domu **B. Korpaczewski.**

Tektura Kamienno-Smołowcowa

do pokrywania dachów,

ognio i wodotrwała, w wyborowym gatunku, po cenach fabrycznych, wyrabiana w fabryce **SOCZEWKA** (pow. Gostyński, gub. Warsz.), z tektur **czerpanych ręcznie.**

Trwałość tego pokrycia, której żadne tektury maszynowej roboty wyrównać nie mogą, **jest wypróbowana w kraju od lat 25.**

Zamówienia przyjmują się w Zarządzie fabryki lub w Kantorze, Graniczna Nr 15 w Warszawie. 4722

Fabryka Lakierów i Farb

J. A. KRAUSSE

W WARSZAWIE,

przy ulicy Bonifraterskiej Nr 2163 (7 nowy),

poleca liczne wyroby własne i zagraniczne, znane z praktyczności, a głównie:

Farby olejne pokostowe, różnokolorowe, szybko-schnące.
Pokosty i Oleje, różnego rodzaju i użytku.
Lakiery spirytusowe, kopalowe (olejne) i **terpentynowe.**
Lakiery angielskie do powozów.
Farby olejne francuzkie w tubach, **Farby w tabliczkach** akwarelle Chemala i Lefranca, do robót artystycznych.
Farby anilinowe, rozpuszczalne w wodzie i spirytusie.
Farby drukarskie, litograficzne i pokosty, Hanowerskie.
Massy woskowe, Farby i Lakiery do zaprawiania podłóg.
Farbki, Krochmale, Indigo-Karmin, Ultramarinę, Glans do bielizny, **Glans** (błyszcz do obówia) i **Lakier.**
Atrament czarny i kolorowy, **Lak** różnokolorowy, **Gumę** w płynie.
Proszki i Pomadę do czyszczenia metali.
Proszek azjatycki (perski) i **Dalmacki** na wygubienie robactwa, **Papier Daubina** na muchy.
Materjały malarskie i do **rysunku, Pendzle i Pendzelki** w wielu gatunkach.

Wszystkie powyższe towary znajdują się zawsze w składzie fabryki (sklep) przy ulicy Miodowej № 10, naprzeciw Sądu Okręgowego. r—1507

Wyprzedaż Kwiatów!

po cenie kosztu z powodu kończącego się sezonu. Tamże są do sprzedania **dwie szafy** oszklone i kontuar, oraz potrzebne **uczennice** ze wszystkiem, lub przychodnie.— Nowy-Świat 55, „Josephinne" Wilkes. 4788

Wyprzedaż Kwiatów!

po cenie kosztu. z powodu kończącego się sezonu. Fabryka Kwiatów T. Górskiego. Żabia № 4, dom hr. Zamoyskiego, na parterze w oficynie. 4463

Ostrzegam niniejszem, że rewers przezemnie wystawiony w m. Lipcu lub Sierpniu 1879 r., na sumę rs. 1,500 na rzecz Franciszka Pomianowskiego, ze wsi Płonna, pow. Płockiego, a poręczony przez Andrzeja Pomianowskiego, ze wsi Pomianowo Dzierki z Płockiego, jako w zupełności przezemnie zaspokojony, za pośrednictwem tegoż Andrzeja Pomianowskiego, który nawet przyjął na siebie obowiązek wycofania i doręczenia mi onego, nie ma obecnie żadnego znaczenia i cedowanym na osobę trzecią, w żadnym razie być nie może pod skutkami prawa.

Władysław Gościcki.

4797

DO SKŁADU

DAWIDA PERL,

nadszedł świeży transport

CEMENTU

Portland - Angielskiego,

ulica Twarda № 11,

ROBINSA & Comp. w Londynie i innych marek,

poleca również znaczny zapas **GLINKI i CEGŁY** ogniotrwałej oryginalnej, angielskiej „**RAMSAY**".

DRENY i RURY glazurowane.

Kantor: Grzybowska № 21. 4779

Światło elektryczne

Do sprzedania za połowę ceny kompletne oświetlenie elektryczne systemu Siemensa, z motorem parowym.—Wiadomość u **F. Czerwińskiego, optyka i mechanika** 2078r

Trębacka № 7.



2 OGIERY

pół-krwi arabskiej i dońskiej, oraz 2 Ogiery i Klacz dońskiej rasy, wszystkie do wierzchowej jazdy, do sprzedania.—Żądający nabyć takowe zgłosić się raczą do 7-ej baterji Dońskiej, będącej we wsi Burakowie. 4746

Ważne dla rodziców!

Szkoła prywatna męzka, przy ul. Twardej № 17. L. T. Grabowskiego, uwiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczniów na rok szkolny 1882/3 odbywa się codziennie po 1 Września, a także przyjmuje pensjonarzy i uczniów na stałe pomieszczenie. 4768

Potrzebnym jest w dobrach Andruszówka, Kijowskiej gub. Lipowieckiego pow. do budującej się olejarni, Człowiek znający gruntownie 4780

fach olejarski

i mydlarski, dla prowadzenia fabrykacji. Bliższa wiadomość st. pocztowa **Lipowiec,** Kijowskiej g. do hr. Benedykta Tyszkiewicza.

Z upoważnienia władzy szkolnej

dla uczniów szkół rządowych i prywatnych, zapewnia się wygodne pomieszczenie, korepetycje, fortepian w miejscu. Zielna № 7a, mieszkania 7. 4750

Z upoważnienia Władzy Szkolnej przyjmuję

Uczniów na stancję.

zapewniając najtroskliwszą opiekę, pomoc w nauce i możliwe wygody. — Czysta № 4, mieszk. 23, stróż wskaże. 4744

Pensjonat Męzki Jana Nepomucena Dureckiego,

przy ul. **Zielnej № 7A**, przyjmuje codziennie zapisy uczniów od godziny 9 z rana do 6 po południu. 2045r

---

U Akuszerki A. J.

est pokój dla osoby spodziewającej się słabości, lub przyjezdnej na kurację. — Nowy-Świat № 36. 4735

CHEMIK

z patentem uniwersyteckim 2083

świadectwem z fabryki cukru poszukuje miejscu w cukrowni. Warszawa, hotel Saski № 95.

Stancja dla uczniów

w domu familijnym, za rs. 200. Nowy-Świat № 72, mieszk. 9. 4785

Handel cygar, papierosów i rozmaitości ROMANA BEM

w domu przy rogu ulic Nowo-Senatorskiej i Trębackiej, od lat 15 istniejący, przeniesiony został na Trębacką, wprost Nowo-Senatorskiej № 9. 1959r

---

Z upoważnienia Władzy szkolnej

Stancja dla uczniów.

Zapewnia się opiekę, wygodę, miejscowego korrepetytora i konwersację francuzką, dla paru jeszcze uczni, na przystępnych warunkach, razem z fortepianem na żądanie.— Chmielna № 27, mieszk. 25. 4682

F E L C Z E R

fabryczny, może znaleźć stałą posadę w jednej z większych krajowych Cukrowni —Bliższe osobiste szczegóły i **prywatne** kopje świadectw należy nadsyłać pod lit. **L. F. C. E.** do biura ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 22; obok zwykłej doświadczonej wzorowej praktyki felczerskiej wymagane umiejętne prowadzenie apteczki fabrycznej. 2057—r

---

Szkoła prywatna realna

z kursem szkół Okr. Nauk. War. ul. Leszno № 1. (od Rymarskiej № 5), rozpoczyna zapis i egzamina wstępne uczniów przychodnich, pensjonarzów i półpensjonarzów z d. 4 (16) sierpnia. Kurs nauk 1 Września.

4760 **St. GARGULSKI.**

„Bez pośrednictwa" 4764

Korzystne dla Emeryta lub Przemysłowca do sprzedania Dom z powodu wyjazdu, obok ulicy Nowo-Karmelickiej piętrowy, o 10 oknach i oficyna murowana. Dochód 2,400 rs., do kupna potrzeba parę tysięcy rs., reszta pozostaje po 6% na kilka lat. Od włożonego kapitału, oprócz ładnego mieszkania (2 pokoje i kuchnia), opłacenia procentu i podatku, pozostaje rocznie więcej niż 1,000 rs. czystego zysku.—Wiad. Elektoralna 45a, m. 6, rano do 10, po połud. 3—5.

Stancja dla uczniów.

przy ul. Krak.-Przedmieście, (w okolicy posągu Kopernika). Zapewnia się rodzicielską opiekę i wygody. Warunki przystępne. Z powodu nieobecności do 4 (16) Sierpnia r. b. utrzymujących uczni, bliższa wiadomość u Zegarmistrza F. Woronieckiego, ul. Czysta № 415/15. 4761

Stancja dla uczniów

z upoważnienia Władzy szkolnej. Zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w naukach i konwersację niemiecką. Tamże rodzice przywożący dzieci, mogą wprost zajechać i przemieszkać przez czas egzaminów.— Nowogrodzka № 5; mieszkania 2. 4759

FABRYKA TYTONI I CYGAR WERNERA ALEKSANDRA MÜLLERA,

Leszno N. 74.—w Warszawie.—Leszno N. 74.

Jakkolwiek cygara moje znane są już oddawna tutejszej Publiczności i cieszą się należnem uznaniem tejże, a mianowicie następujące gatunki:

№ 10 Messalina,	**sztuk 100**	**rs.**	**8.**		**№ 35 La Maskarada,**	**sztuk 100**	**rs.**	**3.**
„ 11 Crem de Cuba,	„	„	**6.**		**„ 29 Trabucos,**	„	„	**3.**
„ 2 Delicias,	„	„	**5.**		**„ 7 Nowość dla amatorów,**	„	„	**2.50.**
„ 8 Müllers Werke,	„	„	**5.**		**„ 1 La Palma,**	„	„	**2.**
„ 34 La bella Galathea,	„	„	**5.**		**„ 21 Trabucos,**	„	„	**2.**
„ 32 La Perla,	„	„	**4.**		**„ 11 Almanzor** (mały format),	„	„	**2.**
„ 3 Kabinet,	„	„	**4.**		**„ 12 Liliput,**	„	„	**1.50.**

Pozwalam sobie jednakże zwrócić uwagę Szanownych Konsumentów, oprócz wyżej wymienionych gatunków na nowo wprowadzony przezemnie, a bardzo tani gatunek

Cygar Brasil, w cenie rs. 3 za 100 sztuk,

który pomimo nizkiej ceny swojej zadowolni najwybredniejsze wymagania.—Nabyć można w Składach:

pp. K. Tomaszewski et Comp., Marszałkowska.
Kalinowskiego i Przepiórkowskiego, Krak.-Przedm. w Hotelu Europejskim.
M. M. Rosenstrauch, Grzybowska.
W. Nowiński, Graniczna.
M. Efrath, Żelazna Brama.
B. Wilner, Nalewki.
M. Zifferblatt, Nowy-Świat.
Juljana, Bielańska № 9.
J. Pfeiffera, Krak.-Przedm. w domu Roeslera.
Schleifsteina, Długa.
B. Pryka, Marszałkowska.
D. Taillarda, Długa.
Michaela Baumgarten, Elektoralna.
Roberta Menzel, Elektoralna.
St. Żenczykowskiego, w domu Roeslera.
U pani Morkowskiej, Miodowa 10.
Hoppenstanda, Mazowiecka 2.
P. Kotarskiego, Marszałkowska 62.
Marji Keller, Marszałkowska 56.
Henryka Alfonsiew, Elektoralna № 1.

r—1925

i we wszystkich znaczniejszych Składach na prowincji.

Z szacunkiem **WERNER ALEKSANDER MÜLLER.**

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

pod firmą

J. FRANASZEK,

przysposobiła Obicia Papierowe **najświeższych deseni i kolorów**, w gatunkach począwszy od **najtańszych** aż do wspaniałych, imitujące materje złotem i srebrem przerabiane, a które na żądanie w kolorach podług materji meblowych wykonywają się. **Ceny stałe nizkie**, gdyż fabryka uorganizowaną została podług ostatnich wynalazków technicznych, przez co uniemożliwia wszelką konkurencję.

Rolety i Ceraty w wszelkich gatunkach.

15. Skład Główny Krakowskie-Przedmieście 15.

r—834

WERKMAJSTER 4724

uzdolniony do kierowania fabryką garbarską, potrzebny jest zaraz.—Pragnący otrzymać to miejsce zechce listownie porozumieć się ze mną pod adresem: W. Karsch, Radom.

Zakład IV-klasowy naukowy żeński Heleny Karskiej,

przy ulicy **Nowy-Świat № 55**, 4 dom od Świętokrzyzkiej, zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic na rok szkolny 1882/3, odbywa się codziennie od g. 10 rano do 6 po południu.—Egzamina odbywać się będą w tychże godzinach 30 i 31 Sierpnia.—Kurs nauk rozpocznie się 1 Września. Nadmienia się przytem, iż dla rozwijania sił fizycznych uczennic, pensja posiada gimnastykę letnią w ogrodzie miejscowym, jako też salę gimnastyczną z możliwemi przyrządami, do tego przedmiotu używanemi na porę zimową. 4739

Jest do sprzedania

Kilka majątków ziemskich

różnej wielkości i w szacunku umiarkowanym. Potrzebną jest pożyczka w sumie rs. 7,500 na dobra w pow. Kutnowskim położone.—Wiadomość róg Brackiej № 19, wejście od Chmielnej, w bramie 1 piętro, mieszk. 2, każdodziennie od 2 do 6 po południu. 4628

Poszukuje się do nabycia

LOKOMOBILA

z kotłem Fielda, o sile 15 koni.—Oferty proszę nadesłać franco, pod adresem: „Skarbiński w Grodźcu, ost. poczta Bendzin. 4737

Nie płacąc sklepowego i kontentując się małym zarobkiem

SPRZEDAJĘ NAJTANIEJ!

Wyroby Jubilerskie nowe i mało używane.

Pierscionki z brylantami i różno-kolorowemi kamieniami, od rs. 2,50.
Kolczyki złote od rs. 2, z brylantami i turkusy otoczone brylancikami od rs. 24.
Bransolety szerokie i wązkie kajdankowe z kulami, mat i glans, od rs. 6.
Medaljony damskie i męzkie, mat i glans, od rs. 5. 2039
Dewizki damskie i męzkie i łańcuch długi, od rs. 15.
Zegarki złote damskie, kryte, mało używane, z gwarancją na 2 lata, od rs. 18.
2 sznury Korali pięknego koloru, rs. 22 i 35; Boutony z dużemi koralami rs. 11.
Na pamiątkę chrztu Medale od rs. 2,75. Kubki, Nóż, Widelec i **Łyżka** srebrne 84 próby, w eleganckim futerale, Krzyżyki i Łańcuszki złote.
Ze srebra 84 próby: Bransoletki kajdankowe z kulkami i inne piękne zwyczajne i złocone. Papierośnice, Zapalniczki, Spinki nakładane złotem, bardzo praktyczne; Łyżeczek nowych tuzin, za łut po kop. 105. Naparstki. **Wszystko w wielkim wyborze**
Obrączki złote dukatowe 94 i 56 próby, wykończam w kilka godzin.
Wszystko z próbą na co wydaję poręczenie.—Ceny stałe oznaczone na karteczkach.

59. Nowy-Świat Nr 59, mieszkania 15. Henryk Juwiler.

SZKOŁA RZEMIOSŁ

Jasna Nr 3,

rozpoczyna zapis i egzaminy nowowstępujących w d. 16 Sierpnia i prowadzić je będzie do dnia 26 t. m. codziennie, między 10 i 1 w południe. — Zajęcia klasowe i warsztatowe zaczną się 28 b. m.

W nadchodzącym roku szkolnym prowadzonemi będą następujące rzemiosła: stolarstwo, szewctwo i ślusarstwo, z toczeniem i kuciem z ognia. Oprócz tego wprowadzonem zostanie rymarstwo, jeżeli znajdzie się przynajmniej 7 kandydatów.

Zajęcia w klassach i warsztatach trwają 8 godzin dziennie, z przerwą 3-godzinną w południe (w kl. przygotowawczej 5 godzin t. j. 3 lekcyj i 2 rzemiosła).

Opłata w klasie przygotowawczej 30 rs. rocznie, w pozostałych klasach, dla stolarzy i ślusarzy 50 rs., dla rymarzy 35 rs., dla szewców (najmniej zamożnych, jak doświadczenie poprzednich lat okazało), opłata zostaje zniżoną do 25 rs. na rok.

Kandydat do klasy przygotowawczej winien umieć czytać i pisać po polsku i po rusku, liczyć i pisać liczby trzycyfrowe. 2017—r

Nauka i wychowanie.

Stancja dla uczni szkół, odpowiadająca wszelkim wymaganiom, z pomocą naukową, pod dozorem mezkim. Ulica Długa, domu i mieszkania № 1[illegible]. 10183

Z upoważnienia Władzy przyjmuję Uczni Szkół na stancję. Królewska № 5, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia, w bliskości I, III i VI gimnazjum, oraz Szkół Realnych. — Zakrzewski. 10240

Francuz rodowity potrzebny zaraz na godziny. Nowogrodzka № 19, meszkania 2, zgłaszać się od 1[illegible]-cj do 1-ej. 10291

Niemka młoda, rodowita, potrzebna zaraz, do jednego chłopczyka i do pomocy w zajęciach domowych. Nowogrodzka № 19, m. 2. Zgłaszać się od 11 do 1. Tamże potrzebna zaraz Służąca do wszystkiego. 10292

Nauczyciel jęz. rosyjskiego i historji z upoważnieniem do 4 klas, na prowincję potrzebny. Wiadomość: Mirowska № 5, stróż wskaże. 10305

Jedna z inteligentniejszych rodzin izraelskich, mająca pozwolenie Władzy Szkolnej, życzy sobie przyjąć od roku szkolnego Uczni na stancję, zapewniając im rodzicielską opiekę. Mieszkanie znajduje się w okolicy 4-go i 5-go gimnazjum. Wiadomość: Marszałkowska № 29, mieszkania 10. 10148

Umieszczenie dla panienek, uczęszczających do zakładów naukowych. Zielna № 20, mieszk. 25.—Tam także potrzebną jest Nauczycielka Francuzka, na demi-place. 10342

Stancja dla uczniów z konwersacją niemiecką, na żądanie francuzką i muzyką, korepetytor stały. Chmielna № 3, mieszkania 24, w lewej oficynie. 10333

Stancja dla Uczniów z upoważnienia władzy szkolnej, za 250 rs. rocznie, pod mezkim dozorem. Włodzimierska № 3, m. 13. 10341

Stancja dla uczniów, z upoważnienia władzy szkolnej poszukuje się dwóch uczniów dla towarzystwa własnego dziecka, zapewnia się troskliwą opiekę i w razie żądania korepetycja i muzyka. Nowogrodzka róg Marszałkowskiej № 29, mieszk. 6. 10344

Z upoważnienia Władzy Edukacyjnej, przyjmuje się na stancję uczniów uczęszczających do gimnazjum, zapewniając rodzicielską opiekę i na żądanie pomoc w naukach. Wiadomość: ulica Królewska № 15, w kancelarji kościelnej ewangielickiej, u kontrolera. 10337

Nauczyciel dyplomowany języka niemieckiego, poszukuje posady na pensji, w Warszawie lub na prowincji. Adres: Wilno, Księgarnia Zawadzkiego S. 10359

Pomieszczenie przy zacnej rodzinie, dla jednej lub dwóch panienek uczących się, na miejscu fortepian. Jerozolimska 23 bez litery, mieszkania 10. 1044

Rodzice życzący przygotować syna prywatnie, wprost do uniwersytetu, lub szkoły specjalnej w kraju lub za granicą, powezmą wiadomość bliższą: ulica Wspólna № 15, mieszkania 3. 10321

Żądane są lekcje języka Niemieckiego, w cenie 30 kop. Oferty składać w Kiosku: róg Brackiej i Chmielnej. 1040

Potrzebną jest na demi-place Osoba, w średnim wieku, posiadająca nauki klasyczne, muzykę i gruntownie język francuzki. Wiadomość od godz. 12 do 2 po południu, Wspólna № 13, mieszkania 12, dom p. Broniewskiej. 10352

Stancja dla Uczniów, z upoważnienia władzy szkolnej. Opieka rodzicielska, korepetycje, warunki przystępne. Krakowskie-Przedmieście № 2, (wprost Kopernika), front, 2-gie piętro, mieszkania 9. 10362

Na mocy upoważnienia władzy szkolnej, przyjmuję Uczniów wyznania mojżeszowego, uczęszczających do Gimnazjum, na stół i mieszkanie. Mieszkam: drugi dom od 5-go gimnazjum, przy ulicy Pięknej № 34. — G. Rosenzweig. 10327

Obywatelka ze wsi, dla kształcenia własnego dziecka, w Warszawie zamieszkała, życzy przyjąć na stancję Ucznia Szkół Realnych, klas niższych, aby wraz z chłopczykiem domowym uczyć się mogli nauk szkolnych i pod troskliwą bardzo opieką kształcić się w językach obcych. Zapewnia się korepetycja, konwersacja francuzka i niemiecka, oraz muzyka, w razie żądania. Ulica Danielewiczowska, domu № 8, a mieszkania 24, stróż wskaże. 10328

Posady i prace.

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie, szyciu bielizny i krawieczczyzny, poszukuje zajęcia jako Sklepowa, w magazynie lub kantorze, lub też do wyręczania pani domu, w razie żądania, może złożyć kaucję. Oferty proszę składać w Kantorze Kur. Warsz. pod lit. B. B. M. 200. 1038

Osoba płci żeńskiej, pojedyncza, dobrze pisząca, z kaucją rs. 200, potrzebną jest do zakładu jako kantorowa, z miejscowem mieszkaniem, całodziennem życiem i pensją. Oferty składać w Kantorze Kurjera, pod lit. M. B. 12. 10234

Panna potrzebną jest umiejąca po polsku i po niemiecku, do wyręczania pani i dla dozoru nad dziećmi. Ulica Królewska № 19, stróż wskaże, 10255

Administrator odpowiedzialny, z kaucją rs. 10.000 potrzebnym jest do znacznego majątku pięknie zagospodarowanego. Wiadomość u rządcy domu № 13 Bracka. 10228

Człowiek inteligentny, znający dobrze język rosyjski, poszukuje jakiego zajęcia, na żądanie może złożyć kaucję do wysokości 1,000 rs. i rekomendacje osób poważnych. Oferty pod lit. J. M. uprasza się składać w Agenturze Ogłoszeń Rajchman i Frendler. Senatorska № 22. 1036

Wdowa przybyła z prowincji, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje miejsca gospodyni zaraz. Wiadomość: Kiosk róg Brackiej i Chmielnej. 1033

Osoba młoda, uzdolniona kompletnie w krawieczczyznie damskiej, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Wiadomość ulica Tamka № 11, stróż wskaże. 10249

Dwie panny potrzebne są na wyjazd do Cesarstwa, do kroju i do maszyny.—Wiadomość w hotelu Słowiańskim № 36, na Podwalu, od gogziny 8—1 po południu i od 6 do 8-ej wieczorem. 10248

Rządca rolnik, praktycznie uzdolniony, potrzebuje zaraz odpowiedniej posady. Ulica Widok, domu № 14, mieszkania 14, u p. Chodelskiej. 10239

Panny zdatne do szycia na maszynie. znajdą stałe zajęcie, za dobrem wynagrodzeniem, w magazynie bielizny E. Rogozińskiej. Elektoralna 43. 1045

Panny potrzebne zaraz, uzdolnione do spódnic i staników. Zakroczymska № 17, wiadomość u stróża. 10367

Sklepowa z kaucją rs. 200, potrzebna jest natychmiast. Wiadomość: Marszałkowska № 21, w sklepie rzeźnickim. 10324

Panienka znająca dobrze krawieczczyznę, poszukuje miejsca ze wszystkiem, może być w pracowni. Adres w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. P. B. 10329

Uczeń potrzebny do zakładu tapicerskiego. Wiad. w hotelu Kowieńskim. 10338

Subjekt handlowy potrzebny jest zaraz do handlu win i towarów kolonjalnych, dobrze obeznany w tym interesie. Wiadomość na miejscu. Nowy-Świat № 1. 10332

Panny potrzebne do szycia negliży na maszynie. Krochmalna № 31, m. 26. 10358

Uczeń potrzebny jest do cukierni, wieku lat 14—15. Elektoralna № 28. 10356

Kupno i sprzedaż.

Pianino paryzkie i Fortepian zagraniczny, do sprzedania, ul Nowogrodzka 25, m. 29.

Skarpetek, Pończoch bez szwu, trwałych, znaczny wybór w Magazynie Dzierżanowskiej, Bielańska № 4. 314—r

2 Krowy wydające od 5—6 garncy mleka, są do sprzedania. Grzybowska 46. 10208

Meble b. mało używane, do sprzedania tanio. garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jedalny, 2 stoliki do kart. Regulator paryski. Ulica Chmielna № 52, lokalu 8. 10173

Meble mało używane, do sprzedania: Garnitur orzechowy. Garnitur francuzki, Szafy rozbierane, Szafki do bielizny, Tremo, Lustra, Biuro, Szeslong, Kredens, Stół jadalny, Konsolki do kart, Łóżka, Umywalka, Tualeta damska, Kozeta z sześcioma napoleonkami i Szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 10296

Meble do sprzedania, mało używane, orzechowe, garnitur salonowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, szafki do bielizny, tremo. stoliki do kart, biuro, lustra, szeslong, tualeta, łóżka, umywalka, regulator, firanki. Twarda № 6, dom dawniej Grancowa, w pałacyku po lewej stronie, mieszkania 41. 9799

Kareta za rs. 250, pianino zagraniczne rs. 275. lustro rs. 30. Żelazna 33, mieszk. 12.

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, Szafy do ubrania, Szafka do bielizny, tremo, Biurko, Kredens szabowany, Szeslong, Stół jadalny, Etażerki, Stoliki konsolkowe, Łóżka i inne sprzęty. Twarda № 8A, w nowym domu, wprost Marjańskiej, stróż wskaże.

Meble z 3-ch pokoi, mało używane, bardzo tanio do sprzedania, razem lub częściowo. Marszałkowska № 49, stróż wskaże. 10241

Fortepian i umeblowanie z 5 pokojów, cało lub częściowo do sprzedania. Żórawia № 9, mieszk. 9. 10245

Do sprzedania tanio pozostawiłem Karetę fabr. p. Rentla, na patentowych osiach. Wiadomość: ul. Wspólna № 1, u stróża.

Tanio do sprzedania, z powodu dużego zapasu i braku miejsca, przysposobiony na letnią porę wybór Fajetoników, od najmniejszych do dużych, poleca Fabr. Powozów F. Laskowskiego, na Placu Ś-go Aleksandra № 5. 10083

Do sprzedania: Kostium pluszowy, obłożony piórami, Kapelusze Paryzkie z samych kwiatów dwa; Lampa stołowa, Firanki z gzymsami i Rolety dwie. Ulica Wiejska № 1A, mieszkania 17. 10349

Do sprzedania Garnitur, Szafa, Szafka, Biurko, Konsolka, Tremo, Kredens, Krzesła, Stół, Lustro i t. p. Szpitalna № 2, mieszk. 6, od 10 do 7 wieczór. 10242

Bilard dawniejszego fasonu z suknem nowem do sprzedania za rs. 65. Wiadomość w cukierni Marszałkowska № 47. 9966

Fortepian do sprzedania, palisandrowy, nowego fasonu, wiedeńskiej fabryki Kerna.—Ulica Nowolipki № 38 lit. D, mieszk. 3, w oficynie. 10325

Fortepian o 6 oktawach, w dobrym stanie, za rs, 75. kanapa i 6 krzeseł, do sprzedania. Bielańska № 21, 2 piętro, rano do godz. 10, po południu od 5—7. 10326

Do sprzedania: Zielnik Syreneusza, Kufer wielki. Wspólna 34, mieszk. 11. 1043

Szafa dębowa duża do sukień i Krzesła dębowe, tualetowe, cena podług wartości, przy ulicy Solnej pod № 1. 10360

Meble przeznaczone do wyprzedaży, mianowicie: Szafy, biura większe i mniejsze, kredensy, stoły, krzesła, umywalki i szafki nocne bez marmurów, sprzedają się za cenę własnego kosztu, w Magazynie Mebli. Nowy-Świat № 38. 1000

2 Maszyny do pończoch: cienka i średnia, do sprzedania, zapewnia się dokładne objaśnienie. Chmielna № 43C, mieszk. 5. 10094

Fortepian palisandrowy, o 7 oktawach, 4 szprejcach i z blatem metalowym do sprzedania, za przystępną cenę.—Ogrodowa № 23, mieszkania 21. 10340

Do sprzedania Garnitur czarny, rzeźbiony. Ulica Browarna № 20, stróż wskaże.

Faeton mało używany, nie odnawiany. Ktoby takowy posiadał do zbycia, za przystępną cenę, raczy powiadomić o tem z oznaczeniem ceny, Kantor Warszawskiej Pralni Bielizny, Nowy-Świat № 4, lub filję przy ul. Długiej № 32 (Potkańskie). 10347

Tanio! Elegancki Kostjum z kapeluszem za rs. 18. Ulica Hoża № 10A. 10353

Interesa handl. i majątk.

Rs. 16,000 i 5,000 do umieszczenia, na 1-szy numer hypoteki domu murowanego po Towarzystwie Kr., bez pośrednictwa. Wiadomość: ul. Królewska № 23, mieszkania 12, od godziny 11 z rana. 10287

Dystrybucja z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpienia za bardzo przystępną cenę. Ulica Długa № 16. 10261

Przy ulicy Rozbrat, jest do sprzedania lub na zamianę na Dom, Kolonję, Plac 11,000 łokci. Wiadomość: ulica Leszno № 42, stróż wskaże. 10101

Dystrybucja wraz z materjałami piśmiennemi jest zaraz do odstąpienia. Ul. Leszno № 10. Wiadomość na miejscu. 10108

Dom narożny w Częstochowie w Alejach, piętrowy, z oficynami i ogrodem, blachą kryty, przynoszący dochodu około 4,000 rs. do sprzedania, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość pod adresem A. Maszki w Częstochowie. 9512

Sklep Wiktuałów jest do sprzedania. Ul. Prosta № 8. 9993

Kapitał żądany jest rs. 30.000, na pierwszy numer hypoteki po Towarzystwie Kredytowem, na dobra Ziemskie. Adres: ulica Twarda № 16a, stróż wskaże. — Tamże są dwa młyny na rzece Warcie do sprzedania, wraz z gruntami. Woda przydatna na wszystkie fabryki, 6 wiorst od stacji kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. 10343

Restauracja jest do sprzedania, z powodu słabości, przy cyrkule, między dwoma sądami mirowemi. Wiadomość: Mostowa № 15, mieszkania 11. 10363

Magle Wiedeńskie do sprzedania. Ulica Pańska № 13. 10366

Sklep Wiktuałów jest do sprzedania, z powodu zerwania spółki. Ulica Piwna № 4.

Ważne dla pp. Felczerów. Sklep obszerny z wystawą, w bardzo dobrym punkcie do odstąpienia zaraz. Wiadomość w kiosku na Zielonym placu przy ul. Marszałkowskiej.

2 Magle do sprzedania. Ulica Chmielna № 33. 10323

Sklep z nićmi i wiktuałami zaraz do sprzedania tanio, z powodu posady i koniecznego wyjazdu, z towarem lub bez takowego. Marszałkowska № 50, róg Świętokrzyzkiej.

Sklep norymbersko-galanteryjno-dystrybucyjny do sprzedania, przy ulicy pryncypalnej. Wiadomość: ulica Aleksandrja № 16, u rządcy domu. 10351

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Twarda № 49. Wiadomość na miejscu. Cena bardzo przystępna. 10357

Magle nowe wiedeńskie do sprzedania za przystępną cenę. Nowy-Świat № 55. 10364

Fabryka Kwiatów, mała, do sprzedania, z całem urządzeniem i towarem, za rs. 100 Nowy-Świat 33. 1041

Lokale.

Do wynajęcia w każdym czasie 5 pokoi, elegancko urządzonych, z przedpokojem, kuchnią, wodociągiem, ogródkiem od frontu, w blizkości stacji tramwajów. Chłodna 17.

Pokój ze wspólnem wejściem, zaraz do wynajęcia, dla mężczyzny, może być z meblami, fortepianem, na żądanie z życiem i usługą, za opłatą lub w procencie za wypożyczenie kilkuset rubli z gwarancją. Nowy-Świat № 68, mieszkania 10. 10119

Mieszkanie jest do wynajęcia, od 1-go Października r. b., złożone z 5-u pokoi, przedpokoju, kuchni, ze śpiżarnią i innemi wygodami, na 1-m piętrze, od frontu, przy ulicy Chłodnej № 12. Wiadomość u Rządcy.

Mieszkanie przy ulicy Miodowej № 12, składające się z sali obszernej frontowej, 4 pokoi, jasnych, wysokich i ciepłych i kuchni, na 3-em piętrze, jest do wynajęcia zaraz lub od św. Michała. Cena umiarkowana.

Salony dwa duże, po 4 okna każdy, w oficynie. na parterze, zdatne na Dom Modlitwy lub Warsztat, do najęcia od 1 Października r. b., oraz inne lokale, w domu № 7B, ulica Dzielna, (róg Karmelickiej). Ceny umiarkowane. Wiadomość u Rządcy. 10229

Mieszkanie dla kawalerów, z całodziennem życiem lub bez. Ulica Włodzimierska № 3, mieszkania 13. 10027

Lokali kilka 1, 2 i 3 pokojowych, wyrestaurowanych, mogących być połączonemi oraz sklep z pakamerem i mieszkaniem frontowem, w każdym czasie do najęcia. Ulica Twarda № 36. 9536

2 Lokale składające się z 4 pokojów, kuchni i przedpokoju, do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Aleksandrja № 2781/10

Pomieszczenie wygodne przy familji, dla młodej osoby. Ul. Hoża № 10A. 10354

Lokal składający się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, z zupełnem umeblowaniem, jest do wynajęcia od 15 Sierpnia r. b., na parterze, pod № 39 Nowy-Świat, gdzie redakcja Kłosów. 10355

Pokój wygodnie umeblowany, duży, z balkonem nad ogrodami i osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Piękna № 1D, m. 12.

Do wynajęcia od 1 Października 4 Pokoje, przedpokój, kuchnia, 5 okien frontu, wtem salon o 3-ch oknach, na 1-m piętrze, z dwoma balkonami, góra, piwnica, komórka, za cenę bardzo umiarkowaną. Wiadomość na miejscu, ul. Bednarska № 5, u gospodarza.

Pokój z usługą, z meblami i samowarem, jest zaraz. Ulica Chmielna № 35, m. 11.

Jest do wynajęcia Sklep, przy ulicy Marszałkowskiej, pod № 46. Wiadomość na miejscu. Zarazem jest do odstąpienia urządzenie sklepowe. 10350

Pomieszczenie potrzebne, na parterze i przy ogrodzie, z całodziennem utrzymaniem i usługą, dla spokojnej umysłowo chorej rekonwalescentki, przy familji inteligentnej, gdzieby prócz sumiennej opieki i dozoru znalazła odpowiednie towarzystwo. Wiejska № 12, m. 13, od godz. 2 do 4. 1039

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ul. hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 1027

Subjekt potrzebny do Sklepu korzennego, z kaucją rs. 200, na b. dobrych warunkach. Wiadomość u Rządcy domu № 39, ulica Złota. — Tamże są do sprzedania dwa olejne Obrazy b. tanio. 10346

Posadzkę dębową, wyborową, z ułożeniem lub bez. futryny, drzwi, okna, ferklejdunki, sztabiki i inne wyroby stolarskie, poleca fabryka Rehfeld, Dubeltowicz i S-ka, Jerozolimska № 89. 10070

Mundurki i suknie przyjmuje się do roboty od 2 rubli; również monogramy do haftu. Wspólna № 34, mieszkania 11. 1042

Akuszerka, Leszno № 21, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w wspólnych i osobnych pokojach, z wszelkiemi wygodami, od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Troskliwa opieka i dyskrecja zapewnia się.

Akuszerka O. Gumińska, przyjmuje damy spodziewające się słabości, za umiarkowaną cenę. Ulica Szpitalna № 2, m. № 14.

Mamki wiejskie, ze świeżym i obfitym pokarmem, u Akuszerki, ul. Chmielna № 33.

Mamka wiejska, ze zdrowym pokarmem, poszukuje obowiązku. Wiadomość przy ulicy Śliskiej № 9, w mieszkaniu Nowakowskiego. 10330

Zgubiono Akta Rejentalne, z podpisem Josek Ambus, kupione w mieście Mszczonowie za № 15 i 14. Łaskawy znalazca raczy oddać, ulica Franciszkańska № 9, do Zelmana Jabóba Jawetz za nagrodą. 10322

Zgubiono w ogrodzie Saskim Flakonik złoty wysadzany turkusikami, na krótkim łańcuszku także złotym. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie na ulicę Żabią № 5 i mieszkania № 5, za nagrodą. 10320

Zgubiono w omnibusie paczkę, zawierającą Poduszkę kanwową. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrót. Hoża № 10A.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 5 (17 Августа) 1882 г.
Redaktor Wacław Szymanowski—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.